

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEN BYDGOSKI ILUSTROWANY —
DZIEN KOCIEWSKI — DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA —
DZIEN CHEŁMIŃSKI — DZIEN KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

1935 — 12. V. — 1936



JAN SZCZAWIECKI

Padnijmy na kolana i odprawmy modły:
Z aniołem matki tu nad kołyską rozmowy prorocze wiodły,
Ojczyzna bardziej tu boska a Bóg bardziej ludzki
Tędy chadzał niedawno tragiczny Piłsudski

Sztandary w słońcu łopoczą. Wolna Rzeczpospolita
O drogo twardemi, strzeleckimi krokami wybita.
Kawalerja to, tanki, piechota — czy Wisły srebrna wstęga?
Z niczego, z garstki szaleńców gloria i potęga!

A werble były równiutko, a lzy kapąły cichutko,
A lud w rozpacz zamarli, w bólu i w głuchym smutku.
I szły kawalerji pułki, i pułkami szła dziarska piechota,
I pierwszy raz w nas nie rosła duma, ani ochota.

Pod górą Gedymina nie noc to, nie czarna to chmura.
To dzień biały, to tłumy, to flagi na starych murach.
Padnijmy na kolana i odmówmy modlitwy:
Wódz, wielki Wódz dzisiaj wraca do ojczystej, ukochanej Litwy.

Rok bez Niego

Gdy w dniach po zgonie Marszałka Piłsudskiego stanęliśmy milczący w skupieniu i z głęboką troską w sercu przed pałacem Belwiderskim, zdaliśmy sobie sprawę z wielkiego ciężaru odpowiedzialności, który w momencie śmierci Marszałka przeniósł się na nasze barki. Zdaliśmy sobie sprawę, że ten ciężar dźwigać nam przyjdzie w warunkach szczególnie trudnych.

Nietylko dlatego, że srożył się kryzys gospodarczy i zapowiadało się jeszcze gorzej; nietylko dlatego, że w świecie wiele rzeczy czekało jeszcze ciągle na uregulowanie.

Na pierwszy bowiem plan wysuwała się w przemyśleniach naszych sprawa urzędzenia naszego wewnętrznego życia.

STRATA MARSZAŁKA dotknęła nas zaledwie w pierwszych tygodniach po wejściu w życie nowej Konstytucji, tworzonej wedle wskazań, wypowiedzeń i doświadczeń tego Wielkiego Wychowawcy Narodu. Oto począć się miało życie nowe, rysować się miał od tego dnia nietylko nowy stosunek najwyższych władz państwowych do siebie, wytwarzać nowe zakresy działania, ale miał przekształceniu i to bardzo głębokiemu ulec stosunek człowieka do człowieka, obywatela do Państwa, rola zorganizowanej masy do jednostki i do całości Rzeczypospolitej. Nowe urzędzenia w Państwie zaczęły dopiero ucierać swoje drogi, poczęte obyczaje życia publicznego otrzymały sankcję i miały zyskać prawo powszechności. Ustalona została i przyjęta przez cały Naród hierarchia celów i potrzeb, wśród których zagadnienie utrzymania i umocnienia naszej Niepodległości jako pierwsze i najważniejsze uznane zostało. Poczucie i rozumienie zasady dobra powszechnego, dobra Rzeczypospolitej jako naczelnego obowiązku służby publicznej nie ulegało żadnej wątpliwości.

Należy też z naciskiem podkreślić, że od szeregu lat nawet „zasadnicze” opozycyjne grupy partyjne zasadę służby dla Państwa, dobra Państwa, jako dobra powszechnego za obowiązującą dla siebie przyjęły — przynajmniej ją głośno — i szczerze lub nieszczerze głosili.

W takim to czasie odszedł od nas **TEN**, co sercem Swojem i wolą, przykładem życia i mocą energii prawdy te w nas wdrożył, za niewzruszone dla pokoleń całych wyznawać polecił, w czyn codzienny przyoblekać nakazał.

Przez miesiące żaloby kraj zastygł. W bólu i zadumie nad losem jutra szukał wokół siebie każdy człowiek oparcia, współdziałania i współmyślenia, szukał wspólnego odczuwania rzeczywistości i nakazów działania.

Czas ten — niestety, niepodobna o tem nie wspomnieć, — wykorzystać dla swych celów i swoistej roboty zdecydowali się ci, którzy nigdy z wielkością idei Piłsudskiego pogodzić się nie mogli, których małość nie pozwalała im uznać genialności Twórcy. A to, działając grozą osamotnienia, potrzebą skupienia, wskazywaniem fata morgany przemian, jakie po odejściu Człowieka Siły zająć muszą w Państwie i społeczeństwie, — zawsze gotowi do „r a d y” do rozstruwania mirażu szczęścia pod swem skrzydłem — poczęli organizować wolę „narodową”, lub wolę „ludu”, myśli „narodową” lub gniew „ludu” wyrażać, nowy porządek rzeczy rozgłaszać.

Rychło znaleźli się konkurenci w popozyskiwaniu opinii publicznej, w jej urabianiu i wysuwaniu perspektyw. W wyścigu o prymat wpływów odżywać poczęły stare, wyświechtane, dawno już — zdawałoby się — pogrzebane hasła i „programy” takich czy innych politycznych przekształceń i systemów zbawiania współczesności. Niejeden i spokojny nawet obserwator, niejeden i przeciwnik powrotu do tych przegranych przecież i daremnie sztucznie ożywianych syste-

mów nie spostrzegł się, jak w mózg jego wpełzać poczęła myśl, że istotnie „te-raz” trzeba inaczej postępować, inaczej myśleć, innemi kierować się przesłankami. Ze trzeba koniecznie powrócić do okresu skłócenia, wlecowania, powszechnego gadulstwa, do rozproszenia prawa decyzji, a zatem uniemożliwienia wszelkiej decyzji. Ze trzeba ze wszystkimi, bez wyboru na ich wartość moralną i państwową, jeśli liczbę tylko przedstawiają — szukać porozumień, zbliżenia i ugadania sobie „modus vivendi”.

Przez kilka miesięcy też byliśmy świadkami tego „oglądania się na wszystkie strony”, szukania decyzji nie w sobie, lecz poza sobą, czy koło siebie. Dało to w wyniku podważenie

poczucia pewności i stałości w opinii pojedynczego obywatela, oraz niejednokrotnie początki zlekceważenia zaleceń, zarządzeń, czy zapewnień władz nawet. Dało to początek odczuciom, że gdzie liczba, tam siła, gdzie mocny głos — tam racja, gdzie pobłażanie — tam słabość. Zaznaczać się poczęło w psychice społeczeństwa pewne rozprężenie.

Nie było ono do pomyślenia **ZA ŻYCIE WIELKIEGO MARSZAŁKA**. Pojedynczy obywatel takiej możliwości nie dopuszczał do swej świadomości. Zagrażało drogę przekonanie o zupełnej absurdalności zamierzeń stworzenia stanu niepewności i niejasności.

Na szczęście stwierdzić należy, że zjawisko, nazwane przez nas może nazbyt

silnie — rozprężeniem psychicznym, jest typowo przejściowe, miało ono wyraźnie charakter chwilowy, bodaj narzucony momentalnymi warunkami gwałtownej a tak przecież głęboko odczutej straty. Stwierdzić też wypada, że jest to raczej przejawem w znacznej części — poważnej troski o rozwój Państwa, o formy działania, o najsukuteczniejsze zabezpieczenie przyszłości. Czas był zbyt ciężki, zbyt bolesny, nazbyt głęboki. Pod nim trudno może i niejednemu było się nie ugiąć. Oglądając się wokół i poza siebie mógł przeoczyć wiele. Ale byłoby ogromnym nieporozumieniem, gdyby ktokolwiek chciał na tem zjawisku budować jakiegokolwiek nadzieję powrotu do dawnego systemu życia publicznego, kierowania Państwem, decydowania o jego losach. Powrót ten jest zamknięty na zawsze, kto do niego wracać chciał, musiałby przekroczyć **GRÓB WODZA NARODU!**

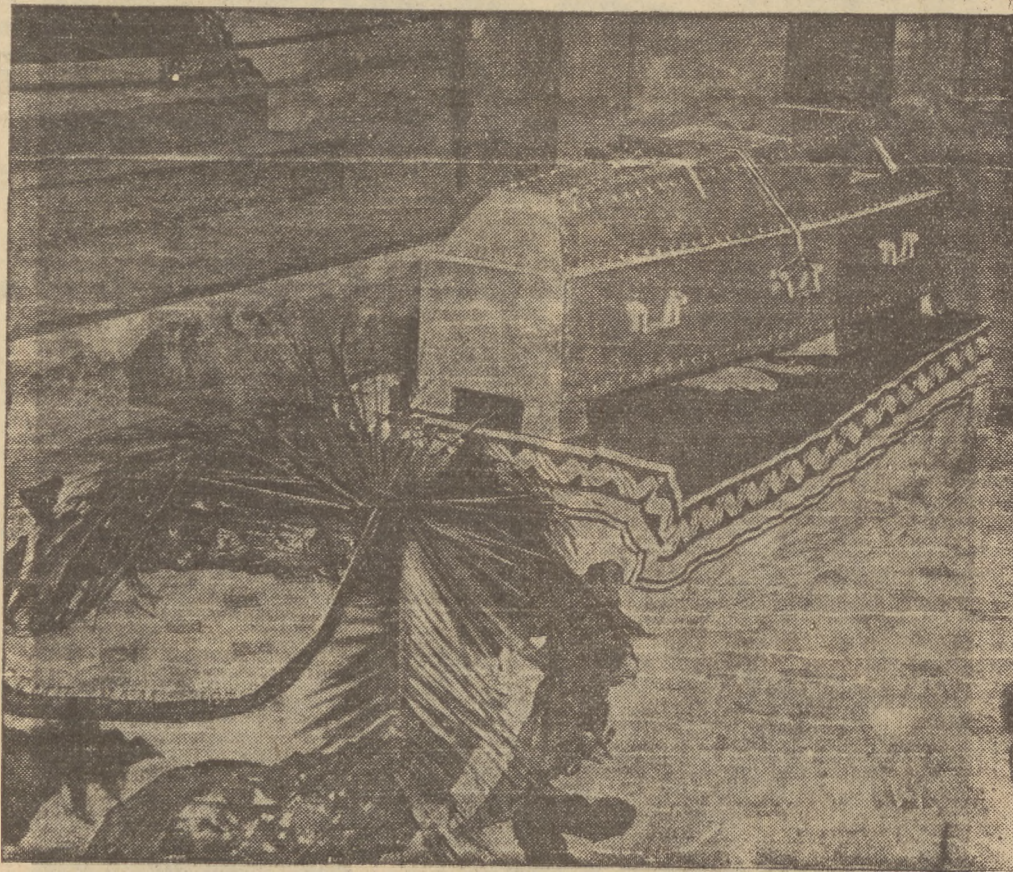
Przed rokiem pisaliśmy...

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczy o prawdzie, że pawa wielkości są inne, niż prawa małości”.

Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na Wawelu przed tłumem Juliusza Słowackiego.

Zaległa wśród nas przejmująca cisza... Cisza żalu, lecz i wielkiej powagi i godności. Cisza, na którą zdobywa się tylko n a j w i ę k s z y ból, gdy już nie znajduje ujścia w łzach i zawodzeniach, gdy targa wewnętrznościami, uciśka serce, tłoczy się w mózgu — ale swe

kości i pięknie Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego, Romualda Traugutta. Ale zawsze z temi symbolicznymi postaciami, towarzyszącymi pokoleniom w ich drodze poprzez wiek niewoli, łączyła się w nas świadomość smutku i żaloby... Walczyli o W o l n o ść i N i e p o d l e g ł o ść u s c h y ł k u bytu niepodległej Polski, walczyli potem, gdy ziemię polską były skute obręcz ucisku — ale kajdan nie zdołali rozkuć... spalali się na popiół na ołtarzu ideał...



Wśród królów w krypcie św. Leonarda

doznania bolesne przeżywa w największym skupieniu, w majestacie powagi.

Ogrom straty, jaką ponosi Polska i ogrom CZŁOWIEKA, który odszedł w zaświaty — łączyły się w naszym wewnętrznym odczuwaniu tak silnie, że z a b r a k ł o nam tchu w piersi, by głośno zawodzić, że powstrzymane zostały łzy, by spływały z naszych oczu.

N a j w i ę k s z a postać, którą tysiąclecie Polski, zamknęła oczy na wieki. Z pomroki dziejów naszych wylaniają się postacie wielkie. Historia nasza mówi o czynach i sławie w i ę l k i c h królów, mężów i wodzów. Znają dzieje stulecia niewoli nazwiska, opromienione aureolą. Żyliśmy w mrokach zaborów wspomnieniami o wiel-

Wielkość Józefa Piłsudskiego widzieliśmy my żywi, widzieliśmy w tem, że JEGO życie i JEGO czyn stworzył nam to wszystko, czem teraz o d d y c h a m y, czem ży j e m y. W JEGO sercu i duszy ogniskowało się to wszystko, co przeżywa Naród i Państwo. ON był prapoczątkiem i ON spełnieniem tego, o czem napróżno m a r z y l i dziadowie, o co m o d l i l i się nasi Wieszcz, za czem t ę s k n i ł y d u s z e, spowite w mrokach niewoli.

I dziś, gdy to, co w NIM było ziemskie, mamy oddać ziemi polskiej — czyż jest w Polsce człowiek, któryby sobie nie uświadamiał Wielkości? Czyż trzeba ci, obywatelu Polski, od Olzy po Dzwinę, od Karpat po Bałtyk, t ł u m a c z y ć JEGO zasługi? Czy sięgać do remi-

niscencyj historycznych, odtwarzać bieg JEGO życia, podkreślać nieudolnym słowem, co wniosło to życie w byt i przyszłość Polski?

Jeśli zapytasz, obywatelu, swego własnego serca i sumienia, czyż nie powie ci ono — bez względu na to, do jakiej warstwy społecznej należysz, jaki zawód uprawiasz, jakie przekonania wyznajesz — coś stracił z chwilą, gdy na wieki zamknął oczy Józef Piłsudski...

I w swem sumieniu i swem sercu znajdziesz drogowskaz w chwili, gdy spojrzysz na czarną krepą obwiedzione flagi narodowe.

Życie idzie naprzód.

K o r n i e schyłłszy czoło i hołd złożysz pamięci **ODNOWICIELA PAŃSTWA I OJCA NARODU**, a zarazem w głębi duszy złożysz ślubowanie:

KAŻDY Z NAS Z OSOBNA W NARODZIE I WSZYSCY SPOŁEM IŚĆ BĘDZIEMY W PRZYSZŁOŚĆ, KAŻDY NASZ KROK ZNACZĄC SZLAKIEM TYCH IDEALÓW, DLA KTÓRYCH ŻYŁ I WALCZYŁ, CIERPIAŁ I RADOWAŁ SIĘ JÓZEF PIŁSUDSKI.

KAŻDY Z NAS Z OSOBNA I WSZYSCY RAZEM BĘDZIEMY STRAŻNIKAMI TEGO SKARBU, KTÓRY Z MROKÓW NIEWOLI DOBYŁ JÓZEF PIŁSUDSKI — STRAŻNIKAMI ZNICZA, KTÓRY ROZPALIŁ WSKRZESICIEL WOLNOŚCI, STRAŻNIKAMI MOCY I GODNOŚCI PAŃSTWA NA ZEWNĄTRZ I NAWĘWNĄTRZ GRANIC.

„Prawa śmierci i prawa życia — przekazał nam Józef Piłsudski jakby swój testament, gdy stanął nad doczesnymi szczątkami wielkiego twórcy „Króla-Ducha”, zastanowił się nad życiem i śmiercią — są bezwzględne i bezlitośne. Żył ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem, zwykłem lub niezwykłem, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcuja między nami”.

ŻYĆ I OBCOWAĆ MIĘDZY NAMI BĘDZIE I PRZEZ POKOLENIA CAŁE IDEA, KTÓRĄ UCIELEŚNIA ŻYWOT JÓZEF PIŁSUDSKI.

ŚLUBUJMY, ŻE IDEA TA W NASZEJ DUSZY I NASZYM SERCU PŁONAĆ BĘDZIE TYM SAMYM ŻAREM, KTÓRY W POKOLENIE, ZRODZONE U SCHYŁKU NIEWOLI, TCHNAŁ — ON.

Odpowiednia chwila

Za białem milczeniem **Belwederu**, za ciszą krzyżyków żołnierskich na **Rossie** i w zamartwieniu srebrnych dzwonów ukryta została przeszłość, która jeszcze rok temu była teraźniejszością.

W rozmodlonem dzwonami **Wilnie**, przed czarną płytą **Mauzoleum**, pochyliła się w milczącym holdzie tysiączne tłumy. Hukiem armat przeleci nad miastem **IMIĘ TEGO, który „Gniazdo na skalach orla wybrał zamiast domu”**.

W pierwszą rocznicę Zgonu cisza śmierci przepłynie znów nad Krakowem i Wilnem, nad całą Polską.

Nie przebrzmiały jeszcze echa dzwonów żałobnych, nie ucichł w myśli **kościół warkot werbla** i nie zatarł najzupełniej obraz **tragicznej defilady**, aczkolwiek życie upomniało się o swoje prawa, porywając ponownie wszystkich w wartki nurt codziennych prac i zajęć. W szeregu tych, którzy niewypłakaną boleścią żegnali Wielkiego Marszałka w długiej, może największej pielgrzymce Polaków, jaką pamięta historia — daleko, na końcu stanęli **MŁODZI**.

Wiedzieli, że nie dostąpią jakże tragicznego zaszczytu trzymania warty przy Jego trumnie, że nie oni poniosą Zwłoki Wodza na swoich barkach i że nie dla nich otworzą się podwoje Belwederu, przez które pierwsi przeszli żołnierze w bojach zasłużeni, krwią i bohaterstwem Józefowi Piłsudskiemu wierni. Było to słuszne i sprawiedliwe.

Pokolenie zrodzone w chwili wybuchu wielkiej wojny, roczniki od dziewiętego wzwyż, **nowi ludzie bez odznaczeń wojennych i krzyży** — zdawali sobie sprawę, że nie równać się im w jednym szeregu z żołnierzami Marszałka; szkoła charakterów, jaką stworzył im zmienny nurt życia lat powojennych, szukanie wiedzy, jakże często w źle opalanych i świecących tysiącem braków gimnazjach kresowych — były jedynym chrztem bojowym tej młodej Polski.

Zdawali sobie sprawę młodzi, że **pokolenie, które pod wodzą Józefa Piłsudskiego ustallio krwią i najofiarniejszym wysiłkiem dzisiejsze granice Rzplitej**, pod jednym warunkiem było szczęśliwsze; idąc w jednym szeregu z ukochanym Wodzem, kładąc nowe zręby przyszłości narodu ramie w ramie, od chwili wypełnienia pierwszego rozkazu związało z imieniem Piłsudskiego przyszłość Ojczyzny, wierząc niezłomnie w Jego wolę i pełność zwycięstwa.

Do wiary tej i miłości, do pewnych ustaleń myślowych, młodzi musieli dojść **własnymi drogami**. Uroczystości imieninowe i defilady, akademje szkolne i recytacje, nie były tym najprostszym argumentem, który do serc prowadzi bez zastrzeżeń.

Jednak **12 maja 1935 roku nikt o Izy nie pytał, nikt Izy nie liczył**. Takim samym bólem i tak samo ściśniętym sercem żegnali Komendanta ci, którzy z Nim ongiś po Polskę szli, jak i ci, którzy poznali Go na portretach, uczyli kochać z historii, a żegnali, słuchając reportażów radiowych i oglądając zdjęcia.

I może dlatego, ten niewidziany nigdy zbliżka **Wódz urósł w ich oczach do wartości symbolu**, opromienił legendą, stał się za życia świętością, Polską.

Cóż ślubować dziś srebrnej trumnie, która Wodza zabrała? Jakimże słowem mają młodzi do niej przemówić, jeśli nie słowem zgody i pojednania, jeśli nie płynącym z głębi duszy przeświadczeniem, że właśnie teraz nadeszła odpowiednia chwila, ażeby zrzucić siebie skamieniałą skorupę uprzedzeń grupowych i partyjnych, łącząc się w najsłuszniej pojętym obowiązku: PRACY DLA PAŃSTWA.

Kiedy zabrakło dziś w Polsce Człowieka, który w sercu swoim odpowiedzialność za całą Polskę nosił, kiedy ciężar troski o losy Rzeczypospolitej spadł na barki każdego obywatela — młodzi przed innymi są powołani, ażeby unieść

go z godnością, za punkt honoru i cel życia mając całość owej spuścizny, którą żołnierze Marszałka Piłsudskiego w przyszłości im przekażą.

Na granitowej płycie, za którą zamknięte będzie **Serce Józefa Piłsudskiego**, wyryte zostało na pierwszym miejscu słowo: **MATKA**. Józef Piłsudski wrócił Sercem tam, gdzie nie tylko wspomnienie młodości, ale i obowiązek synowski wzywał, aby nie być już Mocarzem i Wodzem, ale **SYNEM**.

W ciszy cmentarnej, w zadumaniu krzyżyków żołnierskich i płaczących brzoź na Rossie zakwitnie jeszcze jedna legenda historii, dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

Przed jej wielkością dziś i jutro młodzi winni chylić głowy w tej głębokiej wierze, że tylko ten, najbliższy sercem wszystkim Polaków rozdział dziejów, z młodego serca i krwi się zbudził i przez młody poryw szaleńców stał się prawdą.

Dlatego 12 maja w imię świetlanej pamięci Józefa Piłsudskiego winien wiązać jednością nie tylko dłonie — ale i serca.

Ryszard Kiernowski.

Matka i Serce Syna

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spala w aloesie
I tej, która mi dała to serce,
oddadzą...
(Juljusz Słowacki).

Spełniła się ostatnia wola Józefa Piłsudskiego... W otoczeniu mogił żołnierskich, na cmentarzu na Rossie, pod ciężką, czarną płytą Mauzoleum spoczęły prochy Marji z Billewiczów Piłsudskiej, a u jej stóp serce Syna...

Na płycie napis. Prosty, najkrótszy, a przecież jakże wiele mówiący: Matka i Serce Syna.

Matce ofiarował Marszałek Piłsudski swe serce, Matce, która ukształtowała Jego duszę. Wpoila miłość bez granic do Ojczyzny, wskazywała drogę do wolności.

W 17-ym roku życia Marszałka — odeszła odeń Matka nazawsze, a przecież jak głęboko przykazania jej w duszę Mu zapadły, jaki zapal ofiarny i wolę mocy i nakaz walki potrafiła rozniecić w sercu Syna — okazał Józef Piłsudski całem swem życiem.

Snując wspomnienia swego dzieciństwa

stwa napisał Marszałek:

„Matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myślenia i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formowało się: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem...”

I dalej:

„Matka nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny...”

Przy zamkniętych drzwiach, żeby nikt obcy nie zobaczył i nie usłyszał, czytywała Marja Piłsudska swym starszym dzieciom zakazane, podniesione przez to do symbolu świętości — dzieła wieszczów.

Kończyła zaś zawsze słowami przepowiedni Zygmunta Krasińskiego: „Będzie Polska w imię Pana”.

Takie to wspomnienia dzieciństwa, taki obraz Matki towarzyszył całemu ży-

ciu Marszałka. Nawet zza grobu wpływ Matki nie ustał. Bo — jak wyznał raz Marszałek Piłsudski:

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, wtedy pytam siebie samego, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic...”

W Wilnie „jednym z najpiękniejszych miast na świecie”, w Wilnie, o którym Marszałek mówił, że „wszystko piękne w mej duszy przez Wilno pieszczone” — spoczęło na wieki serce Marszałka. Na Rossie, w otoczeniu mogił żołnierzy, co polegali za wspólną z Nim sprawę, w otoczeniu swoich żołnierzy, swoich chłopców, których tak Komendant ukochał — spoczęło Jego serce.

I spoczęło u stóp Tej, która Mu to serce nie tylko dała, ale rzuciła w nie pierwszy posiew miłości Ojczyzny, bohaterstwa i woli. Posiew, co tak wspaniale przyniósł plony — dał nam Ojczyznę wolną i potężną.

A wszystko to mówią krótkie, proste słowa: Matka i Serce Syna... Kabe.



Za trumną Marszałka...

Pamiętny dzień w życiu stolicy Pomorza

Gdy ktoś z najbliższych odszedł od nas, z rozrzwinięciem wspominamy o chwilach, kiedy przeżywał między nami, kiedy dzielił się naszymi radościami i troskami.

Józef Piłsudski był dla nas wszystkich osobą tak bliską i drogą, jak ojciec dla rodziny... Nieubłagana śmierć go nam wyrwała. To też dzisiaj myśl nasza skwapliwie szuka w skarbnicy wspomnień obrazów. Jego wśród nas pobytu.

Marszałek po raz pierwszy był na Pomorzu w dniach od 5 do 7 czerwca 1921 r. Ziemia Pomorska przeżywała wówczas wiosnę wolności, okres żywiołowego entuzjazmu i uniesień patriotycznych, po przyłączeniu do Macierzy. Dlatego przyjazd Głowy Państwa i Zwycięskiego Wodza był dla Pomorzan szczególnie radosnym wydarzeniem, pełnem niezapomnianego uroku.

Na podstawie wspomnień własnych i ówczesnego sekretarza wojewody pomorskiego p. Kładzińskiego, a przede wszystkim na podstawie cennych dziś notatek, opracowanych przez kierowniczkę archiwum miejskiego p. Piskorską, próbujemy odtworzyć barwne i pełne życia obrazy z przed nieomal piętnastu lat, gdy prastare mury stolicy Pomorza gościły Wielkiego Zmarłego.

PORANEK NA DWORCU.

5-ty czerwca 1921 r. Poranek, skąpany w promieniach słońca, wróżący piękny, słoneczny dzień. Cały Toruń w szacie odświętnej. Powódź flag biało-czerwonych, girlandy, bramy tryumfalne... Na ulicach ożywiony ruch. Fala ludzka płynie ku placowi przed Dworcem Miejskim, gdzie od siódmej rano stoi salonka Naczelnika Państwa. Firanki wagonu jeszcze zasłonięte. Marszałek śpi...

Pociąg przyjechał z Działdowa, gdzie nie było żadnego powitania, aby nie przerywać snu Marszałkowi; zatrzymał się na stacji działdowskiej na krótką chwilę, by zabrać ówczesnego wojewodę pomorskiego **śp. Jana Brejskiego** i starostę krajowego **śp. Józefa Wybickiego**.

O godz. 9-ej Marszałek opuszcza salonkę. Jest ubrany w skromną kurtkę legjonową, bez żadnych odznaczeń. Twarz czerwona, pogodna.

Rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego. Komendant przechodzi przed frontem kompanii honorowej 66 kaszubskiego pułku piechoty, noszącego imię Naczelnika Państwa. Następnie prezydent miasta Torunia Dietl wita Dostojnego Gościa chlebem i solą. Wśród witających znajduje się również francuska misja wojskowa, z generałem Grandery na czele.

Świętę Marszałka stanowią minister spraw wojskowych gen. **Sosnkowski**, szef kancelarii cywilnej **Car**, kapelan Nacz. Wodza **ks. Tokarzewski**, lekarz przyboczny pułk. **Plestrzyński**, mjr. **Switalski**, mjr. **Maciejsza**, rtm. **Markiewicz**, kap. **Meyer** i adiutanci osobiści: por. **Soltan**, ppor. **Kadency** (siostrzeniec Marszałka) i ppor. **Mostrzyński**.

Przed dworcem Komendant wsiada rzeźkim ruchem do powozu, zaprzęgniętego w cztery siwki (własność p. Gajewskiej z Turzna) i wśród okrzyków tłumy, w asyście honorowej szwadronu 18 pułku ułanów rusza do miasta. Odbywa się tryumfalny wjazd Ojca Ojczyzny. Marszałek odpowiada witającej ludności salutem wojskowym i dobrotliwym uśmiechem.

PRZED POMNIKIEM KOPERNIKA.

Powóz zatrzymuje się przed pomnikiem Kopernika. Tutaj przemawia kurator Okręgu Szkolnego p. Gąsiorowski. Mała dziewczynka (zdaje się córeczka p. Ludwika Makowskiego, tutaj pamięć wszystkich zawodzi) wręcza Dostojnemu Gościowi bukiet żywego kwiecia. Następuje moment niezwykle wzruszający. Dziewczynka czy to pod wpływem zmęczenia czy emocji słabnie i opiera swoją główkę o Marszałka. Marszałek otacza ją ramieniem, głaszcząc po włosach i całuje w czoło.

W PRASTAREJ ŚWIATYNI.

Szlakiem królów polskich udaje się Naczelnik Odrodzonego Państwa do bazyliki **św. Jana**. Przed świątynią wita go **śp. ks. dworzę** zaczęło się rozwidniać, rolet nie

dziekan Pełka, w otoczeniu duchowieństwa. Poważnym krokiem, w skupieniu, widocznym na twarzy, posuwa się Marszałek ku wielkiemu ołtarzowi. Szara Jego sylwetka harmonizuje z prastaremi murami tej potężnej świątyni... Zajmuje miejsce, na którym stał kiedyś król polski. Rozpoczyna się solenna msza. Zapełniająca świątynię po brzegi ludność modli się kornie do Stwórcy o łaskę dla Tego, który na swoich barkach dźwiga losy Ojczyzny. Las sztandarów chyli się w hołdzie w chwili Podniesienia.

NA WISŁĘ.

Po nabożeństwie, powóz wiezie Marszałka ul. Żeglarską, Szeroką i Mostową na nabrzeże Wisły (w okolicę, gdzie dawniej znajdowała się przystań przewozu pasażerskiego). Na falach królowej rzek polskich kołysze się flotylla monitorów. Wisła pod promieniami czerwcowego słońca iskrzy się jak olbrzymi diament. Rzekłbyś, że na powitanie Naczelnika rozwinęła cały nieprzebrany skarbiec swych uroków. Komendant przechodzi pewnym krokiem przez kładkę na jeden z monitorów, gdzie ma się odbyć dekoracja orderami „Virtuti Militari”. Towarzyszy mu jak zresztą wszędzie — wojewoda Brejski i starosta krajowy Wybicki. Padają słowa komendy, przed Naczelnikiem pręga się na baczność dziańskie postacie raportujących. Marszałek własnoręcznie przypina order i każdemu odznaczonemu ściska serdecznie dłoń.

TAM, GDZIE OBECNIE ZNAJDUJE SIĘ POMNIK.

Komendant jest niestrudzony. Mimo skwaru pragnie jeszcze odebrać defiladę. Zajeżdża na plac św. Katarzyny, staje na miejscu, w którym obecnie znajduje się Jego pomnik. Defilują przed nim pułki pomorskie oraz stowarzyszenia, m. i. Straż Zachodnia i harcerze. Defiladę wojskową prowadzi pułk. Miszke, stowarzyszenia zaś por. Jabłoński. Marszałek się uśmiecha i szepce coś do ucha generałowi Sosnkowskiemu, gdy mija Go oddział dzia-

skich wojaków, z otyłym wiarusem na czole, maszerujących sprężystym krokiem.

W WILLI WOJEWODY.

Po defiladzie udaje się do ówczesnej willi wojewody na ul. Warszawskiej, na której widnieje obecnie tablica pamiątkowa. Przed wejściem stoi honorowa warta, wystawiona przez 66 p. p. Ale i tutaj Marszałek nie od razu zaznaje zasłużonego spoczynku. Rozpoczyna się udzielanie audjencji inwidualnych i zbiorowych. Korowód zamyka delegacja społeczeństwa toruńskiego. Dostojny Gość wita wszystkich, podając każdemu rękę, szczególnie dużo mówi z wojakami i „sokolami”. Dopytuje się o bolączki. Niektórzy doręczają petycje.

Dopiero po posłuchaniu udaje się Komendant na zasłużony spoczynek na 1-sze piętro. Jednakże tłum nie daje Mu długo spokoju. Na życzenie zgromadzonej ludności ukazują się na balkonie...

W RATUSZU.

Popołudniowy program rozpoczyna się zwiedzaniem historycznego ratusza. Po powitaniu przed bramą dr. Steinborn i śp. radca Janowski prowadzą Naczelnika do „sali magistrackiej”, gdzie na stole włożone są stare druki i dokumenty oraz toruńskie wydawnictwa bibliofilskie. Komendant z zainteresowaniem ogląda skarby archiwum i Książnicy Miejskiej, przygląda się również starym portretom na ścianach, słuchając przytem wyjaśnień dr. Otona Steinborna i radcy Janowskiego. Wreszcie wpisuje się do księgi pamiątkowej.

NA RUINACH ZAMKU KRZYŻACKIEGO.

Następnie Marszałek zwiedza ruiny zamku pokrzyżackiego; z tego najwyższego w Toruniu punktu obejmuje wzrokiem okolicę, rozkoszując się jej pięknem. W tem miejscu przedstawiono Dostojnemu Gościowi sprawę odstąpienia miastu terenów wojskowych, w odpowiedzi otrzymano oświadczenie, że te tereny wojsku nie są potrze-

Herbaty Hozakowskiego — rozkosz znawców!

Było to tak niedawno...

Było to tak niedawno... W styczniu 1933 roku. Wróciłem z nocnego dyżuru w redakcji do domu. Jeszcze nie zdążyłem zdjąć płaszcza, gdy przeraźliwie zadzwieczał dzwonek telefoniczny.

Mówi Warszawa.

— Słuchaj — krzyczy nasz korespondent warszawski — do pociągu osobowego, który odszedł do Torunia o północy, przyczepiono wagon salonowy Marszałka Piłsudskiego.

Pobiegłem do Redakcji. Numer już wydrukowano. Nie zdążyłem umieścić w nim ani wzmianki o przyjeździe Marszałka.

Po chwili przyjechał zawiadomiony o nowinie ówczesny naczelnik redaktor naszego pisma poseł Birkenmayer, zeszli się pozostali koledzy redakcyjni. Około godziny 6 rano pojechaliśmy na dworzec. Jeszcze nawet nie szarzało. Noc była i ciemna i zimna. Wiał przejmujący wiatr.

Na dworcu Toruń-Przedmieście nikt nie wiedział, że pociągiem o 6.20 przyjeżdża Marszałek. Kolejarzy zawiadomiono, że w wagonie salonowym jedzie premier Prystor. Peron był pusty i głuchy. Tylko nasza gromadka z natężeniem wypatrywała czy w końcu wjeżdżającego właśnie na stację, długiego pociągu nie ma salonki Marszałka.

Był.

Podeszliśmy do wagonu. We wszystkich oknach było ciemno. Pospuszczane rolety nie pozwoliły nam zajrzeć do wewnątrz. Jeszcześmy nawet nie zdążyli dobrze przyrzeć się salonce, gdy cichutko i spokojnie z tyłu podjechał do niej parowóz.

Sprawnie odczepiono wóz od pociągu i... nim zdolał się spojrzeć co się dzieje, marszałkowska salonka zaczęła nam ginać z oczu w ciemnościach okalających wyłot mostu kolejowego.

Pojechaliśmy autem na dworzec Toruń-Miasto. Wagon stał. Ale i teraz, choć na

podniesiono. We dwóch z posłem Birkenmayerem postanowiliśmy zostać, aż do chwili, gdy Marszałek Piłsudski opuści wagon. Spacerowaliśmy więc po peronie, siedzieliśmy przy oknie w restauracji dworcowej i znów spacerowaliśmy po peronie. Godziny wlokły się, na dworzec zajeżdżał jeden pociąg po drugim, tuż obok wagonu przemierzowało kilka kompanii 63 p. p. idących na ćwiczenia, potem zaczęli snuć się przechodnie. A w wagonie cisza.

Nagle otwarły się drzwi i z salonki wysiadł „stary siwy konduktor, który w bufecie kupił kilka szklanek herbaty i wlał je do termosa, a w kiosku „Ruchu” trzy czy cztery gazety (między innymi, ku naszej radości, i „Dzień Pomorski”). Rolety popodnoszono, ale Marszałka nie mogliśmy zobaczyć.

Wreszcie o godzinie 11-tej zajeżdżał na rampę dworcową samochód inspektora armii gen. Norwida-Neugebauera, ale w nim poza szoferem-sierżantem, nikogo nie było. I my przeszliśmy na rampę. Po jakichś 20 minutach, akurat w momencie, gdy długi pociąg węglowy zasłonił wagon od dworca, z salonki wysiadł Marszałek. Ukłoniliśmy mu się obaj. Odsalutował nam i uśmiechnął się. Widać poznał posła Birkenmayera, żołnierza I. Brygady, później oficera Naczelnego Dowództwa. Ale pociąg węglowy zatrasasował przejazd. Auto się zatrzymało, zdążyliśmy więc raz jeszcze przyrzeć się zbliska Marszałkowi, który siedział w samochodzie w towarzystwie swego oficera do zleceń plk. Warthy.

Pociąg przejechał i auto szybko ruszyło w stronę ul. Warszawskiej, udając się do Inspektoratu Armji, gdzie pod kierunkiem Marszałka odbyła się gra wojenna.

Było to tak niedawno... A jednak wtedy to właśnie widziałem go po raz ostatni.

bne, miasto zaś mogłoby tutaj urządzić śliczny park. Schodząc ze wzgórka za Daną-kierem, Marszałek oświadczył: „To się robi, nie dziś to jutro, bo zrobić trzeba”.

W KASYNIE SAPERÓW.

Naczelnik Państwa jest przede wszystkim żołnierzem. Dusza Jego rwie się do środowiska wojskowego; wyjeżdża więc do kasyna saperów na Bydgoskie Przedmieście. Wita Go dowódca ówczesnego pułku saperów, a oficerowie tworzą szpaler. W sali kasyna spożywa Marszałek śniadanie, spędzając miłe chwile na żołnierskiej pogawędce.

BANKIET W SALI DWORU ARTUSA.

Punkt kulminacyjny uroczystości. W wielkiej sali „Dworu Artusa” zgromadziło się przedstawiciele wojska, z dowódcą obozu warownego na czele, reprezentanci urzędów państwowych i samorządowych oraz społeczeństwa. Wojewoda Pomorski wydaje bankiet na cześć Naczelnika Państwa. Marszałek zasiada przy stole, ustawionym naprzeciwko estrady. U boku Jego zajmują miejsca po jednej stronie wojewoda pomorski śp. Brejski, po drugiej starosta krajowy śp. Wybicki. Wzrok Komendanta pada na estradę, na której widnieje olbrzymi Orzeł Biały i herb Pomorza „Gryf”, oba emblematy, tonące w powodzi zieleni. Marszałek jest w doskonałym humorze, żartuje i śmieje się serdecznie. Z łóż rozlegają się dźwięki orkiestry.

W czasie bankietu przemawiają wojewoda Brejski, starosta krajowy Wybicki, prezydent miasta Dietl, dr. Steinborn, pewien generał i przedstawiciel ziemian pomorskich. Wreszcie wśród uroczystej ciszy zabiera głos Marszałek, by wygłosić jedną z najpiękniejszych swych mów o granicach państw zaborczych, która wywarła na słuchaczach niezatarte wrażenie.

STARY KELNER - PATRJOŃ.

Tutaj nie można pominąć wzruszającego epizodu. Stary kelner emeryt Guzielewski, już dziś nie żyjący, zabiegał usilnie w województwie, by on mógł obsługiwać Marszałkowi przy bankiecie. Wielką była jego radość, gdy jego prośbie stało się zadość. Ze wzruszeniem starzec-patrjota uwijał się przy stole, rad, że danem mu było być w pobliżu Naczelnika Państwa.

PRZEDSTAWIENIE GALOWE W TEATRZE.

Bankiet przeciąga się w serdecznej atmosferze poza nakreślone programem granice czasu. Marszałek śnać dobrze się czuje, gdyż dwa razy wojewoda upomina Go, że już czas na przedstawienie. Odpowiada machnięciem ręki i dalej gwarzy z otoczeniem. Dopiero na trzecią prośbę wstaje i udaje się do teatru. Przed gmachem świątyni sztuki witają Go panie z Czerwonego Krzyża. Kwiaty wręczają pp. Marja Wybicka (obecnie p. Chelmińska-Okalewo) i p. H. Piskorska.

Dostojny Gość zasiada w łóż Wojewody; wita Go ze sceny zespół z dyrektorem na czele.

SERDECZNE POWITANIE Z DELEGACJĄ WILNIAN.

Wśród specjalnie emocjonujących epizodów dnia wybija się na czoło powitanie Marszałka przez grupę Wilnian. Wśród witających delegacji stowarzyszeń znajdowało się grono b. mieszkańców Wilna, którzy osiedli w Toruniu. Na czele jej stał m. i. śp. Stanisław Łopaciński, którego Komendant znał osobiście. Naczelnik uciechał się bardzo, ucałował serdecznie Łopacińskiego, a gdy ten zapytał się: „Co będzie z Wilnem?” odpowiedział z uśmiechem: „Zobaczy pan, że będzie dobrze” (Był to czas przed formalnym przyłączeniem Wilna do Polski).

Staraliśmy się na podstawie skąpych źródeł odtworzyć ów pamiętny w dziejach Torunia dzień. Ówczesna prasa toruńska zżyła uroczystości krótką wiadomością. Jest to więc po 15 latach, pierwsze większe „sprawozdanie prasowe” z Jego w grodzie Kopernika pobytu...

Tragiczne przeżycia

(Garść wspomnień)

BOLESŁAW CHROBRY —
JÓZEF PIŁSUDSKI

Dzień 12 maja roku 1935 wstał zapłakany, — wietrzny, chłodny i dżdżysty. Z nisko po niebie pędzonych obłoków spływał smagany wiatrem deszcz, który zaczął padać już w nocy. Pamiętam dokładnie **świt tego dnia**, który zastał mnie zdala od Torunia, w warunkach dość niezwykłych. Stał też każdy szczegół głęboko wrażliwy w pamięć, — każdy szczegół **dnia, którego data** — pod wieczór — **miała wrzć się niezatartym po wieki śladem w duszę CAŁEGO NARODU**.

Wczesny świt niedzieli 12 maja 1935 r. zastał mnie nad **małą rzeczką pomorską**, której nazwa może wogóle byłaby nieznana poza granicami najbliższej okolicy, gdyby nie historia. Ona to wyniosła ją z szeregu rozlicznych, jej podobnych rzeczek, ten mały, ale rwący i dziki potok pomorski, **Ossa**, — i okryła nim **światłej przeszłości**, zachowując w pamięci, że tutaj właśnie, w jej korycie przed wiekami, w zaraniu państwowości polskiej, **BOLESŁAW CHROBRY** wbił **stopy graniczne** swego państwa. **Cień wielkiego imienia** unosił się nad całą moją wyprawą wodną, którą odbywałem tego pamiętnego dnia, spływając bystrym, nieokiełzanym nurtem Ossy, wśród chaszczy i krzewów, dziko porastających jej brzegi.

Wiosenna wyprawa na wody Ossy o świecie nie zapowiadała się zachęcająco. Około godz. 6-tej jednak dość silny wiatr porwał na strzępy szarą powalę chmur, która zasłaniała niebo, a słońce dokonało reszty.

Deszczem ociekający sufit pogał w dal i odsłonił czysty błękit, na który wypływać zaczęły teraz śnieżno białe, puszyste obłoki, lotne zwiastuny wiosny, tak charakterystyczne dla krajobrazu pomorskiego. Ale przez cały dzień miał nam towarzyszyć **wiatr**. Wiatr silny i stały, który targał konarami drzew i grał w ich koronach z niesłabnącą mocą.

Po z u m tego wiatru jeszcze dzisiaj mam w uszach, kiedy cofam się myślą wstecz o rok, — poszum i bezustanne jego z a w o d z e n i e w górze, podczas gdy na osłoniętych wysokiemi brzegami wodach Ossy panowała cisza...

Wówczas to w burzliwej pieśni wiatru ucho słyszało fanfary zwycięskich z m a g a ń wiosny z uchodzącami niedobitkami zimy, i słyszało echa zamierzonych walk, i szezęk oręża wojów **Chrobrego**, jaki rozlegał się w puszczy nad brzegami pomorskiej Ossy.

Dzisiaj wydaje mi się, jakoby na skrzydłach wiatru niosła się już i trzepotała **trwoniem wieść** o tem, co miało wypełnić się dopiero u schyłku dnia...

Na pustkowiu pół nadosiańskich tego dnia jednak żałobna wieść już nie dotarła, ani do nocnego pociągu, po którego szwach znowu pocięły p a c i o r k i d e s z c z o w y c h l e z.

Dopiero nazajutrz wczesnym rankiem miałem dowiedzieć się, że dzień, który wstał p o d z n a k i e m d u m a ń o m o c a r n y c h s n a c h i c z y n a c h **Chrobrego**, rozplątał się w żałobnym akordzie, który jakim boleści rozdarł pierś całej Polski.

Dla mnie mała Ossa to już nietylko rzeka bolesławowych słupów granicznych, — od roku związała się z nią nieodłącznie imię drugiego mocarza chrobrego — **Józefa Piłsudskiego**.

II.

PIERWSZY TELEFON.

Tymczasem do miast i osiedli ludzkich bolesna wiadomość dotarła już w ciągu nocy. Przyjmowano ją zrazu z wątpliwością, z niedowierzaniem. Z trudem tylko myśl o bolesnej stracie torowała sobie drogę do świadomości. Aż w końcu wszyscy uwierzyć **musieli**...

Zanim jeszcze słowo o Zgonie padło z głośników radiowych około godz. 1 w nocy, w redakcji naszego pisma zadzwonił telefon. Około godz. 23-ciej. Wzywała Warszawa. Ze słuchawki zabrzmiały niepokojące, alarmujące słowa:

— Wstrzymajcie numer... Bardzo ważna, okropna wiadomość. Przygotujcie kłose z Marszałkiem... Za chwilę zadzwonimy...

To wszystko. Głos w słuchawce się urwał. I nastąpiły długie chwile bolesnego oczekiwania.

Tymczasem miasto już się dowiedziało... W redakcji rozdzwoniły się wszystkie telefony...

Wreszcie poczęły napływać wiadomości już konkretne.

A rano pismo ukazało się w czarnej, żałobnej obwódecie...

Rozpoczął się najboleśniejszy bodaj okres w historii Niepodległej Polski. Miliony oczu zawisły u głośników radiowych. Miliony serc ścisnęły się w serdecznym bólu.

III.

POMORZE W DNIACH ŻAŁOBY.

Dnia 13 maja Pomorze obudziło się jak po koszmarnym śnie. Ale niestety — bolesnego ciosu, jaki spotkał cały kraj, żadna siła ludzka nie była w stanie odwrócić.

W poniedziałek o godzinie 17 w mieszkaniu p. Wojewody Pomorskiego odbyło się zebranie przedstawicieli armii i społeczeństwa, na którym uchwalono **pomnikiem** w postaci **Muzeum Ziemi Pomorskiej Imienia Marszałka Piłsudskiego**. Na odezwę komitetu odpowiedziało społeczeństwo pomorskie hojnymi ofiarami na ten wzniosły cel.

We wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach Pomorza boleść społeczeństwa po ciężkiej stracie znalazła wyraz w akademjach żałobnych, pełnych powagi i skupienia, w mszach polowych, w cichych hołdach, składanych kirem okrytym pomni-



Naukowe badania

L83

potwierdziły bez zastrzeżeń profilaktyczne działanie ODOLU. ODOL jest więc uznany jako środek antyseptyczny i bakterijobójczy. Kto stosuje ODOL do codziennego pielęgnowania jamy ustnej, chroni swe zdrowie, toteż opinia się utarła.

ŻE ODOL TO ZDROWIE ZĘBÓW, UST I GARDŁA!

ODOL

FLYN DO UST PASTA DO ZĘBÓW

(L83)

oznacza ODOL bardziej jeszcze udoskonalony: jego działanie antyseptyczne zostało w wysokim stopniu osiągnięte. Badania bakteriologiczne i kliniczne wykazały przewagę ODOLU pod względem własności bakterijobójczych.

kom, ku czci Wodza Narodu wzniesionym.

Ze stolicy Pomorza śpiącemu snem wiecznym Marszałkowi aż do dnia pogrzebu dzwonił codziennie stary dzwon z bazyliki św. Jana „Tuba Dei”, a dźwięk jego niosły fale radiowe na cały kraj.

W czwartek 16 maja wieczorem **Toruń** żegnał delegację **Ziemi Pomorskiej**, udającą się wraz z licznym hucem pocztów sztandarowych na uroczystości pogrzebowe do Warszawy i Krakowa, pod przewodnictwem p. Wojewody Pomorskiego **Kirklikisa**. Delegację żegnało całe dosłownie społeczeństwo toruńskie, a żałobny pochód od-

prowadzający delegację na dworzec, przy dźwięku **posępnych werbli** i krwawym blasku pochodni, pozostawił na wszystkich niezatarte, głębokie wrażenie.

W dniach pogrzebu całe Pomorze sercem kroczyło w orszaku żałobnym, który poprzez ulice stolicy i Krakowa posuwał się na Wawel.

Polski Bałtyk zaś w chwili składania doczesnych szczątków Wodza do krypty wawelskiej pożegnał **Pierwszego Marszałka Polski** i **Twórcę Marynarki Wojennej** saltem armatnim, który oddały O. R. P. „Wicher”, „Burza” i „Bałtyk”. **W. W.**

Ostatni pobyt Marszałka nad polskim morzem

Powrót z Madery

Z końcem marca 1931 opuścił Marszałek Piłsudski Madagę, udając się na pokładzie kontrtorpedowca „Wicher”, w podróż powrotną do kraju. Na temat tej podróży snuto wówczas w kołach politycznych rozmaite domysły, przepisując jej duże znaczenie polityczne.

Marszałek jednak, wbrew wszelkim przypuszczeniom nie odwiedził żadną ze stolic europejskich płynąc przez Cherbourg wprost do Gdyni.

W CHERBOURGU

We francuskim porcie wojennym przywitali O. R. P. „Wicher” **salwy armatnie i szybujące hydroplany**, po czym na pokładzie okrętu zameldował się prefekt morski admirał Berthelot, oraz ambasador polski w Paryżu **Chłapowski**.

Z Cherbourg wyruszył „Wicher” wprost ku polskim wodom terytorjalnym.

NA POLSKICH WODACH

W niedzielę 29 marca 1931 r. o g. 7 rano przeszedł kontrtorpedowiec „Wicher”

obok pierwszej polskiej latarni morskiej w Rozewiu, poczem minął latarnię Hel, spotykając się z dywizjonem torpedowców w składzie: „Kujawiak”, „Krakus”, „Podhalanin”.

O godzinie 9.45 wszedł „Wicher” na redę gdynską. W tej chwili flota wojenna powitała Marszałka saltem 19 strzałów armatnich poczem wszystkie jednostki morskie podniosły galę flagową.

NA MOŁO W GDYNI

Gdy kontrtorpedowiec przybił do moła w porcie wojennym, weszli na pokład ówczesny premier pułk. Sławek, wice-minister spraw wojsk. ś. p. gen. Konarski, szef kierownictwa Mar. Woj. admirał Świrski, oraz d-ca floty wówczas jeszcze komandor Unrug.

Po przywitaniu, Marszałek opuścił okręt i przeszedł przed frontem kompanji honorowej marynarzy.

Po powitaniu oficjalnem, nastąpił **wzruszający moment przywitania z rodziną**.

Starsza córka pierwsza rzuciła się ojcu w ramiona, następnie witała powracającego p. Marszałkowi i druga córka, która serdecznie przytuliła się do piersi Marszałka.

Samochodem udał się następnie Marszałek do specjalnego pociągu, który czekał na bocznicę portowej.

NA DWORCU W GDYNI

O godzinie 11 ruszył pociąg w stronę dworca gdynskiego, gdzie stanęły kompanje honorowe: Straży Granicznej, Związku Strzeleckiego i Kolejowego P.W.

Wzdłuż torów i na dworcu ustawiły się szpalarami tłumy publiczności, które owacyjnie witały Marszałka.

Gdy pociąg zajechał na peron, orkiestra kolejarzy odegrała hymn narodowy, a oddziały sprezentowały broń. Szaroniebieska sylwetka Komendanta zarysowała się na tle okna saloniki.

Podziękowawszy za owację **Marszałek z zainteresowaniem przyglądał się uroczystości powitania przez okno wagonu.**

Po defiladzie oddziałów honorowych i owacjach mieszkańców Gdyni, pociąg ruszył ku stolicy.

PRZEJAZD PRZEZ GRUDZIĄDZ

W Grudziądzu, gdzie pociąg zatrzymał się, zebrały się tysięczne tłumy publiczności, które mimo deszczu i dotkliwego zimna czekała kilka godzin, aby choć w przejeździe zobaczyć sylwetkę **Wodza Narodu**.

O godz. 18.45 pociąg, wiozący Marszałka i jego rodzinę minął powoli Grudziądz.

W jednym ze środkowych wagonów salonowych, licznie zebrane tłumy, widziały siedzącego przy stole Marszałka Piłsudskiego, który rozmawiał żywo ze swoim adjutantem.

Na cześć Wodza rozległy się entuzjastyczne okrzyki.

Również inne miasta pomorskie, jak Jabłonowo, Brodnica i t. d. zgotowały powracającemu Marszałkowi **spotaniczne owacje**, dając dowód swej sympatji i przywiązania do Wodza Legionów i Wskresziciela niepodległości.



W Belwederze

Wilno w przededniu uroczystości żałobnych

Wilno, 11. 5. (PAT) W przededniu żałobnych uroczystości przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego do mauzoleum na Rosie i złożenia obok trumny z prochami Matki Marszałka, Wilno przybrało nastrój pełen powagi i skupienia.

Na ulicach miasta panuje ruch niezwykle ożywiony. W ciągu całego dnia przybywają liczne delegacje z najdalszych zakątków Rzplitej. Dotychczas przyjechały pociągami nadzwyczajnymi uruchomionymi z okazji uroczystości, delegacje z Warszawy, węgłodźstwa warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego i łódzkiego oraz Wielkopolski. Były to delegacje b. wojskowych, przysposobienia wojskowego, szkół i instytucji naukowych, związków i organizacji społecznych, a m. in. wielu stowarzyszeń kobiecych, a poza tym liczne zastępy włościactwa z poszczególnych powiatów Rzeczypospolitej. Przybywają również delegacje reprezentujące poszczególne ośrodki polskie zagranicą.

Na ulicach miasta widać wszędzie b. wojskowych, uczestników walk o niepodległość w historycznych mundurach legjonowych, strzeleckich, peowiackich oraz innych formacji polskich z czasów walk wyzwoleńczych.

MIASTO SPOWITE KIREM.

Z domów prywatnych i gmachów państwowych zwisają flagi żałobne. Udekorowane zostały wystawy sklepowe a nawet okna w domach prywatnych. Wszędzie widnieją portrety Marszałka Piłsudskiego, obramowane krepą. Flagi państwowe spuszczone do połowy masztów, przepasane są krepą.

Na trasie czynione są ostatnie przygotowania do jutrzejszej uroczystości. Ulice, które przejdzie będzie kondukt żałobny, ozdobione są po obu stronach masztami, zakończonymi u góry stylizowanymi orłami. Z masztów tych na jednej części trasy zwisają flagi o barwach wstęgi Virtuti Militari, na pozostałej zaś części trasy o barwach Krzyża Niepodległości.

Wyjątkowo pięknymi dekoracjami wyróżnia się Ostra Brama i kościół św. Teresy. Ostra Brama cała tonie w czerni. Fronton kościoła św. Teresy ozdobiony jest dwoma szerokimi pasami, zwisającymi pionowo z czarnej materji. Pośrodku tych pasów powiewają długie, oświetlone reflektorami flagi o barwach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

Domy na ulicy Ostrobramskiej na wysokości 1-go piętra spowite zostały szerokimi wstęgami kiru.

Również pięknie przybrano flagami i czernią kościoły wzdłuż trasy pochodu, a wiece kościoły św. Kazimierza, św. Jana, bazylikę i św. Katarzyny. Z gmachu starego ratusza, uniwersytetu oraz dworca zwisają również długie, czarne chorągwie.

NA CMENTARZU ROSSA.

Na cmentarzu Rossa czynione są również ostatnie przygotowania do jutrzejszej uroczystości. Nad wielką czarną płytą granitową, pod którą w krypcie spoczną zwłoki Matki, oraz Serce Marszałka, rozpięty jest olbrzymi baldachim z czerwonej draperji, z wyhaftowanym na niej orłem białym. Baldachim ten wsparty jest na 4-ch wysokich słupach, z których dwa frontowe zakończone są na górze stylizowanymi orłami: strzeleckim i legjonowym.

Cmentarzyk otoczony jest niewysokim murem, po obu stronach wejścia ustawione są dwa granitowe słupy, przyczem w prawy z tych słupów wmurowana jest płaskorzeźba, stanowiąca kopję obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, wykonana w bronzie. Krypta w mauzoleum jest już ukończona. Dokonywane są tylko jeszcze prace porządkowe. Również przygotowane są trybuny dla uczestników jutrzejszej uroczystości. Nad całością prac dekoratorskich czuwa osobiście rektor W. Jastrzębowski.

Dlaczego Okada nie popełnił harakiri?

Tokio 11. 5. (PAT). Do izby wpłynął dziś niespodziewanie sensacyjny wniosek. Deput. Majada — członek grupy niezależnych złożył zapytanie, dlaczego b. premier admirał Okada nie popełnił harakiri, chociaż ponosił odpowiedzialność za bunt armji w lutym r. Majada odmówił wycofania wniosku i został decyzją przewodniczącego usunięty z sali posiedzeń.

Po obu stronach mauzoleum znajdują się w kilku szeregach mogiły 164 uczestników walk o wyzwolenie Wilna.

WIECZOREM ZAPŁONEŁY ZNICZE.

Na placu Ratuszowym i przed dworcem zapłonęły o zmroku znicze, rozmieszczone

Otwarcie wystawy „Marszałek Piłsudski a Wilno“

O godz. 18 otwarta została w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w historycznej sali Smuglewicza wystawa pn. „Marszałek Piłsudski a Wilno“. Na uroczystości otwarcia obecni byli liczni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, naukowych i artystycznych oraz licznie zaproszeni goście.

Wojewoda wileński Bociański wygłosił na wstępie krótkie przemówienie. Po dokonaniu aktu otwarcia wszyscy zebrani z zainteresowaniem zwiedzali wystawę, oglądając wiele cennych eksponatów, na które

złożyły się obrazy, sztychy, rzeźby, fotografie, dokumenty, pisma Marszałka, jak również olbrzymia literatura o życiu i dziele Marszałka, utwory poetyckie i muzyczne i t. p. Wśród eksponatów tych szczególnie zaciekawienie wzbudziły fotografie, ilustracje dokumenty, odnoszące się do lat najmłodszych Marszałka Piłsudskiego, jak też i do późniejszych czasów szkolnych i akademickich.

Wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa wileńskiego.

Uroczystości żałobne w stolicy

Warszawa 11. 5. (PAT). Dziś w przeddzień rocznicy zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w stolicy na gmachach państwowych i domach prywatnych wywieszono czarne flagi.

Przy grobie Nieznanego Żołnierza zapalono znicze.

Uroczystości żałobne w Warszawie rozpoczęły się o godz. 20 na placu Józefa Piłsudskiego wielką żałobną manifestacją muzyczną.

Pośrodku placu ustawiły się orkiestry wojskowe oraz chóry Związku Mazowieckiego Polskich Stowarzyszeń Muzycznych.

Na odgłos werbla wszyscy odkryli głowy. Wśród głębokiej ciszy orkiestry wykonały marsza żałobnego Chopina i Elegię Moniuszki, następnie chóry pod kierownictwem dyr. Lachmana odśpiewały szereg pieśni oraz „Pierwszą Brygadę“. Na zakończenie żałobnej manifestacji orkiestry odegrały hymn narodowy.

Sto szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie Uchwała Rady Ministrów

Warszawa 11. 5. (PAT). Dnia 11 maja r. odbyło się pod przewodnictwem pana premiera Kościłkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów, pragnąc uczcić w pierwszą rocznicę zgonu pamięć wielkiego Marszałka Polski — powzięła następującą uchwałę:

„Rada Ministrów, mając na uwadze podstawy rozwoju tej ziemi, która była zawsze najbliższą sercu Józefa Piłsudskiego, postanawia, udzielając pomocy ludności Ziemi Wileńskiej, zrealizować budowę w ciągu roku 1936-37 stu nowych szkół powszechnych imienia Pierwszego Marszałka Polski. Niezbędne środki pomocy w budżetu i w kwotach pieniężnych zostaną postawione do

dispozycji w ciągu najbliższego miesiąca.

Ponadto, w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej i zgodnie z dalekosiężną myślą Marszałka Piłsudskiego Rada Ministrów postanawia wzmocnić czynną politykę rozwoju kulturalnego i gospodarczego ziem wschodnich.“

Jednocześnie Rada Ministrów w wykonaniu powyższej uchwały postanowiła przystąpić niezwłocznie do zakończenia prac nad rozporządzeniami, które będą mieć na celu podniesienie kulturalne i gospodarcze ziem wschodnich.

Jak się dowiadujemy jeszcze w bież. tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone tym sprawom.

Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID

Podzielone są zdania

odnośnie do przyczyn powstawania łojotoku i jego następstw: wypadania i marnienia włosów. Bakterje czy kwasy tłuszczowe? Na kwasy tłuszczowe wskazuje widoczny skutek po zubożeniu ich przy pomocy częstszego mycia skóry głowy i włosów Shampoone D-ra Lustra, czego się nie osiąga żadnym innym środkiem, ani płynami antyseptycznymi. Zmywanie głowy zimną wodą przyspiesza łysienie.

10 maja - potrójnym świętem narodu rumuńskiego

W dniu dziesiątym maja obchodzą Rumuni święto odrodzenia. Składają się na nie wspomnienia czterech dat: 10 maja roku 1868, kiedy po raz pierwszy zajaśniała jutrzienka nowego zbiorowego życia całego narodu; zwycięstwa w wojnie z Turkami w roku 1877; odzyskania niepodległości państwowej i wskrzeszenia królestwa w roku 1881; wreszcie zjednoczenie wszystkich ziem rumuńskich pod jedno berło Ferdynanda 10 maja 1919 roku.

Każda z powyższych dat stanowi nowy, przełomowy moment w dziejach Rumunii, na drodze historycznego rozwoju sąsiadującego z nami narodu. Żeby zdać sobie sprawę ze znaczenia 10 maja 1868 r., trzeba sobie przypomnieć, że Rumunja do tego czasu przeżywała najsmutniejszy okres. Rozbita, rozdrobniona, zdana na łup najęźdźców, pogrążona była w krańcowej nędzy. Książę Aleksander L. Cuza w r. 1859 zjednoczył

Mołdawę z Wołoszczyzną, lecz rany, zadane przez nieprzyjaciół były zbyt głębokie, aby za jego panowania mogły być całkowicie uleczone. W dodatku nad narodem rumuńskim zawisła groźba nowego upadku z powodu zbyt wielu ścierających się ze sobą pretendentów do tronu.

Karol I Hohenzollern, położył wielkie zasługi dla kraju. On to zorganizował nowy ustrój państwowy na podstawie konstytucji i powołał do życia niemal wszystkie, po dziś dzień istniejące urządzenia nowoczesnego państwa: rząd, parlament i senat, sądownictwo, administrację, a szczególnie nową armję, która walecznością swoją w roku 1877 przechylała pod Plewną szalę zwycięstwa w walce z Turkami. Rumunja odzyskała wówczas część terytorjum Dobrudży nad Czarnym Morzem oraz delę Dunaju, politycznie zaś o wiele więcej, przyznano jej bowiem tytuł i powagę niezawisłego

Mr. „Batory“ w Gdyni

Wczoraj o godz. 11,30 wieczorem przybył do Gdyni ms. „Batory“.

Mimo późnej pory, zarówno na wybrzeżu, jak i w gmachu dworca morskigo zgromadziły się tłumy publiczności, witające entuzjastycznie nowego polskiego kolosa transatlantyckiego. Orkiestra odegrała hymn państwowy i I Brygadę.

Do późnej nocy trwała odprawa celna pasażerów, którzy częściowo dwoma specjalnymi pociągami rozjechali się do domów.

Wojna w Genewie Delegat Włoch opuścił obrady Rady Ligi

Genewa, 11. 5. (PAT) Dziś o godz. 17 rozpoczęło się poufne posiedzenie, które zagał przewodniczący min. Eden, zwracając się do obecnych z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie porządku obrad.

Po skreśleniu z porządku obrad sprawy osiedlenia Asyryjczyków oraz sprawy skargi rządu Iraku i wpisaniu sprawy projektu konwencji w sprawie stosowania transmisji radiowych dla celów pokojowych, zabrał głos delegat Włoch Aloisi, oświadczając, że pragnie złożyć oświadczenie w sprawie wpisania na porządku obrad sporu między Włochami i Abisynją.

Przewodniczący min. Eden wzywa delegata abisyńskiego, aby zasiadł przy stole Rady.

Aloisi oświadcza, że delegacja włoska nie może zgodzić się na obecność przy stole Rady delegata abisyńskiego. W Abisynji nie istnieje obecnie żadna organizacja, a jedyną suwerennością, istniejącą w tym kraju, jest suwerenność Włoch. Wszelka dyskusja w sprawie sporu włosko-abisyńskiego byłaby zatem bezcelowa i przedstawiciel Włoch nie mógłby w niej uczestniczyć. Aloisi po tych słowach opuścił swe miejsce i wyszedł z sali obrad.

Następnie zabrał głos delegat Abisynji Volde Mariam, który oświadczył, że Abisynja będąc członkiem Ligi Narodów, nie jest agresorem, ale ofiarą agresji. Abisynja nie pogwałciła żadnego prawa międzynarodowego i pozostaje związana z Ligą Narodów.

Przewodniczący Rady min. Eden stwierdza, że chodzi jedynie o ustalenie porządku dziennego. Rada Ligi Narodów ma się wypowiedzieć, czy punkt 18 porządku obrad, obejmujący spór włosko-abisyński, ma pozostać. Min. Eden oświadcza, że jego zdaniem sprawa powinna pozostać na porządku dziennym.

Podobne oświadczenia składają również min. Munch (Danja) i ambasador Madariaga (Hiszpanja). Wobec braku sprzeciwu innych członków Rady, przewodniczący stwierdza, że Rada Ligi postanowiła utrzymać sprawę włosko-abisyńską na porządku obrad.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się we wtorek popołudniu.

Uporczywe zaparcie, katary grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce wody gorzkiej Franciszka Józefa.

Q. SOYKA

Sensacyjna

„Akta T”

14)

powieść kryminalna

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Znany finansista Ryszard Trost został zamordowany. Sprawę opracowuje oficjalnie inspektor Gałązka, nieoficjalnie urzędnik służby śledczej Tomaszewski, który zajmuje stanowisko kierownika detaszowanego biura policji kryminalnej.

Tomaszewski wciąga do współpracy kompozytora Horyńskiego.

W kręgu podejrzanych osób znajduje się sekretarka osobista Trosta, w której kocha się Tomaszewski.

Marta, która posiadała klucze do willi zamordowanego, nie odważa się przyjacielowi uczuć, lecz darzy sympatią niejakiego Znatowicza, nieco niewyraźną i mało sympatyczną osobistość.

Tomaszewski, posiadający własną metodę prowadzenia dochodzeń, oddaje pewne akta, swojemu przyjacielowi Słuckiemu, poczem rozpoczyna swą działalność.

Zagadkowe jest również stanowisko rozwiedzionej żony Trosta.

Wszystkie okoliczności tej tajemniczej sprawy, zajmują reportera Stachowicza, który stara się o zdobyć rewelacyjny materiał dla swej gazety.

Inspektor Gałązka niezadowolony z działalności Tomaszewskiego, rozpoczyna przeprowadzać dochodzenia na własną rękę. Do inspektora przybywa kompozytor Horyński.

Pani Antonina postawiła tacę ze śniadaniem przed mister Rowlandem na stole, ale nie myślała wyjść z pokoju! Najsamprzód podeszła do okna, zamknęła je energicznie, potem odsunęła firankę i teraz dopiero otworzyła okno na nowo. Po tej lekcji pogładowej przyszedł dopiero kolej na wykład teoretyczny. Stanięła przed Amerykaninem, i oświadczyła, że celem oszczędzania firanek należy je przy pomocy sznura — a naczobny był założony?! — odciągnąć nabok, poczem dopiero otworzyć okna. Na wykład ten, może trochę zbyt szczegółowy, zużyła najwyżej dziesięć minut. W przyległym pokoju rozlegały się przez cały czas kroki Marty; dziewczyna wstawiała teraz bardzo wcześnie, a potem zaczynała niespokojną wędrówkę po pokoju. Po upływie tych dziesięciu minut, kiedy wykład skończył się i miał się właśnie rozpocząć nanow, cudzoziemiec podniósł wzrok z nad książki i zapytał:

— Well, a uile kosztuje te zasłony?

— Firanki? To bardzo dobry gatunek! Najlepszy! Zapłaciłam za nie pięćdziesiąt cztery złote.

— Well.

Amerykanin wyciągnął z kieszeni bonżurki portfel i wylczył na stół pięćdziesiąt cztery złote potem podeszedł do okna i... stało się coś strasznego. Chwycił swojemi muskularnymi rękoma firanki, jedno szarpnięcie, potem drugie, obydwie zasłony były zerwane. Uważnie przyjrzał się płachtom materji, znalazł odpowiednie miejsce, trzask... ozdoba pokoju rozleciała się w strzępy.

— Bo ya chce spokój! — oświadczył serdecznie, poczem wrócił do stołu, na którym stało przyszykowane śniadanie i znów zabrał się do książki. Pani Antonina zgarnęła pieniądze. Twarz jej płonęła z oburzenia. Nie, czy to możliwe! Czy to prawdopodobne? Czy to tak wolno? I na takich niema żadnej kary?! Tak postępują tylko barbarzyńcy, bandyci! Ani myślała chować swego zdania pod korcem! Niech mu się nie zdaje, że go się boi!

Wówczas cudzoziemiec znów podniósł oczy z nad książki zapytał równie spokojnie, jak przedtem:

— Well, a uile kosztuje kolnieszky przy pani bluska?

W następnej chwili pani Antonina była już za drzwiami. Dobrze przynajmniej, że powiedziała pięćdziesiąt cztery złote, chociaż firanki kosztowały ją tylko trzydzieści osiem. Nie uważała tego za nieuczciwość. A czyja to zasługa, że potrafiła kupować specjalnie tanio? Firanki warte były conajmniej pięćdziesiąt cztery! Swoją drogą, nigdy już nie wejdzie do tego pana Rowlanda, chyba że zajdzie konieczna potrzeba.

W przyległym pokoju Marta wędrowała bez przerwy. Nie pytała dziś o pocztę z Włoch. Gdzieś, w Medjolanie, umarła jakaś jej krewna, ciotka, czy coś w tym rodzaju. Nie słyszała o niej nigdy. Ciotka ta pozostawiła jej spadek. Marta dzień w dzień oczekiwała wiadomości od włoskiego adwokata. Oczekiwała z drżeniem serca. Ale teraz wszystko stało się dla niej obojętne. Pieniądze nic już tu nie pomogą!

A policja? Fredzio? Czy Andrzej Tomaszewski dotrzyma przyrzeczenia i udzieli jej swojej pomocy? Ale przecież Fredzio zabronił jej surowo wszelkiej styczności z Andrzejem. Trudno, wobec tego nie zadzwoni do niego. A może Andrzej sam przyjdzie? Gdyby tylko wiedział, jak bardzo jej źle i smutno... Załkała, sama nie zdając sobie z tego sprawy. Dlaczego Fredzio tak mało się o nią troszczy? Dlaczego wczoraj wieczorem nie umówił się z nią? Teraz nie może wyjść z domu, musi czekać, czy przypadkiem nie zadzwoni.

Mister w przyległym pokoju słyszał każdy dźwięk. Mister o jasnych włosach i równie jasnych baczach był wogóle bardzo czujny na wszystko, co się działo dookoła. Poprzedniego wieczora wtargnął się — siłą swoich pieniędzy — do tego właśnie pokoju. Potem wyszedł na ulicę i udał się do hotelu „Palace”. Usiadł w restauracji hotelowej nieopodal pewnej pary: ona,

smukła, jasnowłosa dziewczyna, on, niewysoki, ruchliwy mężczyzna o południowym typie. Za tą samą parą podążył, kiedy ciemnowłosy jegomość odprowadził dziewczynę do domu. Wszedł do swego pokoju w pięć minut po powrocie Marty. A z rana wstał pierwszy i pierwszy odebrał pocztę z rąk listonosza, pani Antonina nadbiegła o ułamek sekundy za późno i wzięła ją dopiero od niego. Wszystkie te czynności miały swój sens i cel.

Ale jaki cel i jaki sens mogło mieć baczne wsłuchiwanie się w każdy dźwięk, dochodzący z pokoju Marty, czemu wzdygał się udręczony, słysząc jej westchnienia? Ze ukrył głowę w dłoniach, kiedy z zaścianu dobiegło go łkanie? Mister o jasnych, przeplatanych siwizną włosach i takich samych baczach, o zdrowej, rumianej twarzy amerykańskiego turysty, który zrobił majątek na „hodowli owiec”, jak sam opowiedział pani Antoninie i który obecnie, zgodnie z tem opowiadaniem, przyjechał przyrzeć się bliżej Europie... Europa, to pewnie jasnowłosa dziewczyna z przyległego pokoju?

Ale o dziesiątej obecność jego nabrała naraz specyficznego znaczenia. U drzwi wejściowych zabrzmiął przenikliwy dzwonek, pani Antonina otworzyła i w korytarzu rozległa się głośna dysputa.

Byli to dwaj panowie, którzy czegoś chcieli oraz pani Antonina, która się właśnie temu energicznie sprzeciwiała. Nie, co to ma znaczyć, wogóle niema gadania, paniencie nie można teraz zawracać głowy, panienska jest niezdrowa.

Ależ skąd, nie wpuści nikogo!

Pani Antonina broniła lokatorki, jak lwica swych małych. Ale siły jej były niewystarczające, żeby stawić opór dwóm funkcjonariuszom służby śledczej, którzy przyszedli z nakazem sprowadzenia Marty do inspektora Gałązki. Po krótkotrwałej wymianie zdań odsunęło ją bez ceremonji nabok. Droga do pokoju Marty była wolna.

A tymczasem w pokoju tym zaległa śmiertelna cisza. Serce Marty biło tak mocno, jakgdyby miało za chwilę pęknąć; skuliła się na łóżku i utkwiała wzrok we drzwiach. Przesłuchanie w urzędzie śledczym, o którym tak głośnie rozprawiano na korytarzu, było dla niej jednoznaczne z aresztowaniem, z druzgocącym wyrokiem potępienia. Tak, tak, musiało do tego dojść, zasłużyła na taki los! Rozszerzonemi ze strachu oczyma spoglądała bez przerwy na drzwi; kiedy sprzeczka przeciągała się, chciała się podnieść i wyjść naprzeciw policji. Jak mogła, jak mogła popełnić taki czyn? Gdyby Andrzej był w tej chwili przy niej, wyznałaby mu wszystko bez zastrzeżeń. Bez śladu zniknęły energia i wiara w siebie. Podźwignęła się, ale nogi odmówiły jej posłuszeństwa. Padła zpowrotem na łóżko i wcisnęła głowę w poduszki. Nawpółnieprzytomną zastała po dziesięciu minutach pani Antonina, która starała się ją wszelkimi sposobami uspokoić i pocieszyć. Gwałtowny spór na korytarzu miał ten bezpośredni skutek, że Amerykanin stanął w drzwiach swego pokoju. Pani Antonina wyczuła intuicyjnie, że nadchodzi odsiecz. Ten obrzydliwy człowiek, dla którego jej firanki były niczem, nie ulęknie się chyba i władzy? I rzeczywiście, starszy pan podeszedł do wywiadowców i powiedział surowo:

— Chce tu spokój!

— My też od pana nic nie chcemy! Przyszliśmy

tu z nakazem sprowadzenia do urzędu śledczego panny Marty Troczyńskiej.

Amerykanin uznał, że najstosowniej będzie w tej chwili nie zrozumieć tyłu słów wypowiedzianych w obcym języku.

— Chce spokój! — warknął wściekle — dać zaraz spokój! — Przy tych słowach pokazał wywiadowcy jakiś papier.

Pani Antonina opowiedziała potem swej lokatorce, że djabełski Amerykanin wręczył wywiadowcom list Roosevelta albo innej równie potężnej osobistości, może Harolda Lloyd'a, czy Grety Garbo. W każdym razie list ten zdziałał cuda.

W gruncie rzeczy nie pochodził on od żadnego potentata ani od żadnej z międzynarodowych sław srebrnego ekranu. Była to zwykła najzupełniej legalnie wystawiona policyjna legitymacja służbowa, której okaziciel uprawniony był do wydawania rozkazów niższemu organom bezpieczeństwa publicznego.

Pocichu, notabene nieskazitelną polszczyzną, udzielił Amerykanin wywiadowcom kilku ważnych wskazówek. W rezultacie jeden z wywiadowców patrolował jeszcze godzinę przed domem, czekając aż drugi, który udał się z listem do komisarsza Gałązki, nadejdzie z odpowiedzią.

List, wysłany do komisarsza Gałązki, miał treść następującą:

Proszę cofnąć rozkaz sprowadzenia panny Troczyńskiej do urzędu śledczego. Pani ta w najbliższym czasie stawia się dobrowolnie do pańskiej dyspozycji. Bardzo pana proszę o unikanie w tej sprawie zbytecznej bezwzględności, jest to zresztą pożądane nie tylko ze względu na moją prośbę.

Oddany Andrzej Tomaszewski.

Inspektor Gałązka odczytał list. Rozpytał o to i owo wywiadowcę, który go przyniósł. Chciał koniecznie dowiedzieć się, co się dzieje z Andrzejem Tomaszewskim, który świadomie i celowo — co do tego nie było przecież najmniejszej wątpliwości — nie informował go o swych planach. Dobrze, Tomaszewski z pewnością wie, czego chce, inspektor Gałązka uwzględnił jego prośbę, rozkaz sprowadzenia do urzędu został cofnięty. Ale inspektor nie mógł się oprzeć chęci przesłania koledze kilku słów odpowiedzi. Dawał w nich wyraz zadowoleniu, że nareszcie otrzymał od niego znak życia i kończył w sposób następujący:

Z tą panną Troczyńską przedstawia się sprawa podobnie jak z aktami T. Wie się, że istnieją, że są bardzo ważne, ale cóż, kiedy nie można ich jakoś zobaczyć na własne oczy...

W. G.

XIV.

Kostium podróży

Są miejsca, posiadające niewzruszoną tradycję. Czy można pokazać się w Windsorhall w kostiumie kąpielowym? Albo w senacie amerykańskim w gimnastycznym stroju i w bokserkich rękawicach? Miejscem o takiej tradycji był hotel „Palace”. Pojęcie skandalu nie mieściło się w tych ramach. Panowie i damy, mieszkający w hotelu, spożywający posiłki w sali restauracyjnej, wchodzący do dzwignów (P.T. Gości uprasza się o stałe korzystanie z dzwignów!), obracali się w atmosferze nieskazitelnego wykintu, a brutalna rzeczywistość siłą rzeczy nie miała do nich przystępu.

Pan Alfred Znatowicz pędził żywot takiego właśnie nietykalanego mieszkańca hotelu „Palace”; jeśli życie jego nie było wolne od pewnych brutalności, to w każdym razie miały one miejsce poza hotelową egzystencją.

Kolacje jadł zazwyczaj w towarzystwie jasnowłosej dziewczyny w restauracji hotelu „Palace”, o dziesiątej odprowadzał swą towarzyszkę do domu, a jeśli była niepogoda, przywoływał taksówkę. Wszystko w porządku! Ale w porze obiadowej bywał pan Alfred Znatowicz gościem w pewnym jednopiętrowym domku, który można by od biedy nazwać willą.

Mieszkała tam pani Irena Trostowa.

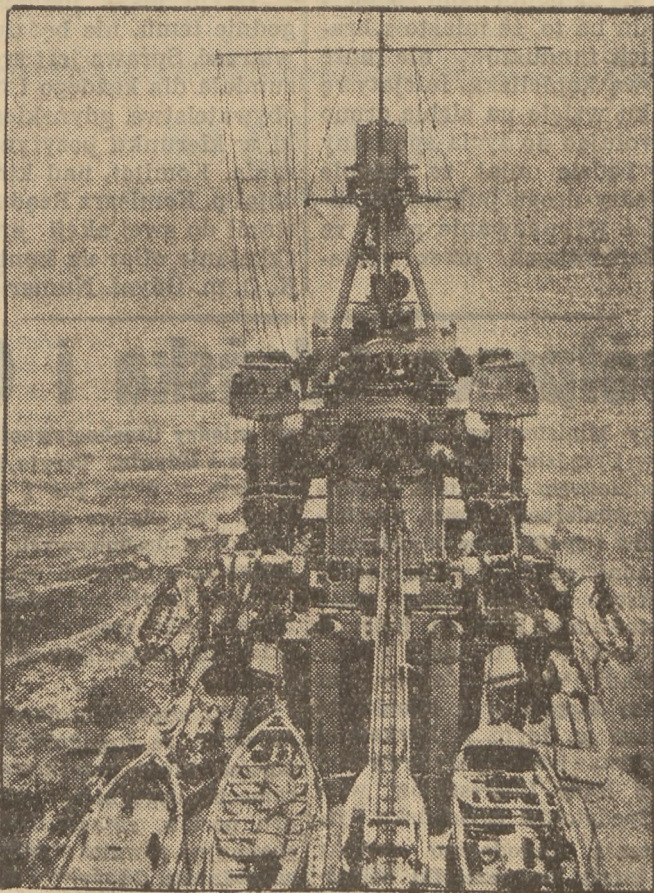
Poza tem kąpał się każdego ranka, schodził do czytelnicy, przysłuchiwał się koncertom orkiestry hotelowej i zgodnie z przepisami przejrzał pisma. Słowem, wzorowy gość. Kategoria I-a.

Tego dnia, kiedy Marta od wczesnego ranka czekała na jego telefon, zeszedł pan Alfred Znatowicz po kąpiel do sali jadalnej, na śniadanie. Na zarezerwowanym dlań stoliku leżała już przygotowana pocztą poranna. Przesyłki z zagranicy, francuski katalog wydawniczy, list firmy krawieckiej z Londynu. Korrespondencja ta nie wzbudziła w nim żadnego zainteresowania, równie obojętnie przejrzał pisma. Potem był telefon z miasta, na który odpowiedział, że jest teraz bardzo zajęty, ale przyjdzie, jak zwykle, o pierwszej.

Zajęcie pana Znatowicza polegało na tem, że w ciągu następnych kilku godzin leżał na tapczanie i palił cygara. W pewnej chwili zażądał od telefonicznej centrali hotelowej połączenia z miastem, ale kiedy w słuchawce rozległ się sygnał, odłożył ją bez słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pełną parą na manewry



Obrazek z francuskich manewrów na morzu Śródziemnym

Na Wybrzeżu Polskiem

G D Y N I A

— **Dyżur aptek:** Nocny dyżur pełni apteka pod Gryfem, Starowiejska 34.
— **Biblioteka T. C. L.** otwarta codziennie przedpołudniem od 10 do 12 i popołudniu od 3—6 oprócz niedziel i świąt. Abonament miesięcznie 1,50. Stały napływ nowości.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

REPERTUAR KIN
Kino Lido: arcydzieło z czasów rewolucji francuskiej — według powieści Karola Dienesa „Cienie gilotyny”. W roli głównej Ronald Colman i Elisabeth Allan. Bogaty nadprogram.
Kino Morskie Oko: film pt. „Wiedeń miasto moich marzeń”. W roli gł. Magda Schneider, Leon Slezak i inni. Bogaty nadprogram.
Kino Bajka: „Charlie Chaplin” p. t. „Dziś się zaczyna”.

Kino Nadmorskie: „Pat i Patachon”.
Kino Czarodziejka: Martha Eggerth, w czarującej melodyjnej komedji pt. „Jedna w tysiącach”.

Z miasta
— **Wycieczki Orblisu.** Wiosna w Tatrach. tani przejazd do Zakopanego. Wycieczki lotne do Berlina. Loty propagandowe do Gdańska. 2180

Przyjazd do Gdyni dyrektora Departamentu Morskiego
Dnia 11 bm. przyjechał z Warszawy do Gdyni w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. L. Możdżeński. W pierwszym dniu swego pobytu na wybrzeżu p. dyrektor Możdżeński w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiego dokonał przeglądu robót przy budowie portu w Wielkiej Wsi, następnie odbył inspekcję portu gdyńskiego, a wieczorem wziął udział w powitaniu nowego transatlantyckiego motorowca polskiego „Batory”, który poraz pierwszy przybył do Gdyni.

W przededniu nowej premiery w teatrze gdyńskim

Już tylko kilka dni dzieli nas od ciekawego evenementu na bruku gdyńskim, a mianowicie od nowej premiery, jaką wystawia „Teatr Wybrzeża Morskiego” w sali KPW pt. „Trafika pani generałowej”. Jak się dowiadujemy, kierownictwo teatru i reżyserja dokładają wszelkich możliwych starań, aby na tej małej scenie zrobić wszystko osiągalne, aby przedstawienie wypadło jak najlepiej.

Mając odpowiedni gmach i najnowsze techniczne urządzenia teatralne, rzecz prosta, łatwiej jest zmontować każdą sztukę, niż, gdy się tych danych nie posiada. To też obiektywnie rzecz biorąc, już dotychczasowe początki — wystawienie „Spalkobiercy” — wykazały, że kierownictwo Teatru Wybrzeża Morskiego publiczności sobie nie lekceważy, a przeciwnie pragnie ją sobie zjednać. Jeżeli obecna premiera również odniesie sukces, przypuszczać należy, że publiczność Gdyni, będzie na dobre dla teatru pozyskana.

Szczerze teatrowi tego powodzenia życzymy.

Ruch statków węglowych firmy „Polskarob” w 1-ej połowie maja
S. s. „**Robur III**” dnia 2 maja przyszedł do Gdyni i po załadowaniu węgla wyszedł do Sztokholmu dnia 3 maja, gdzie wyładowywał od dnia 5 — 7 bm. Dnia 8 bm. wrócił do Gdyni i załadował węgiel do Göteborga, gdzie będzie wyładowywał dnia 12 i 13 bm. Do Gdyni powróci dnia 16 bm.

S. s. „**Robur IV**” przybył dnia 2 maja br. z węglem do Rotterdamu gdzie wyładował do dnia 4 bm. i wyszedł do Burntisland (Szkocja) dokąd przybył dnia 6 bm. celem ładowania węgla do Danii. Dnia 10 bm. dla załadowania węgla do Istad odepłdnie do Horsens (Danja), gdzie jest spóźniany dnia 12 bm. i będzie wyładowywał dnia 12 i 13 bm., poczem powróci do Gdańsk (Szwecja).

S. s. „**Robur V**” po wyładowaniu koksu w Gefle wyszedł dnia 4 bm. do Gdyni. Dnia 6 i 7 maja ładował w Gdyni ponownie koks do Sztokholmu, dokąd przybył dnia 9 bm. i wyładowywał do dnia 11 bm. poczem powróci do Gdyni dnia 13 bm. po ładunek węgla do Göteborga.

S. s. „**Robur VI**” przybył dnia 1 maja do Tofte (Norwegja), gdzie wyładowywał do dnia 8 bm. i wyszedł do Gdyni aby ładować węgiel do Oslo (Norwegja) dokąd przybędzie około dnia 14 bm.

Wyjazd delegacji portu i miasta Gdyni do Kopenhagi

Jak już donosiliśmy, na zaproszenie portu Kopenhaskiego wyjeżdżają w dniu 18 b. m. m/s „Batory”: dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. L. Możdżeński, z ramienia portu — dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowski wraz z zastępcą naczelnika Wydziału Handlowego p. radcą Jagodzińskim i z sekretarzem p. J. Sieradzkim; z ramienia Rady Portu p. dyr. Grabowski, a z ramienia miasta Komisarz Rządu p. mgr. pr. Fr. Sokół wraz z sekretarzem Rady Miejskiej p. T. Legockim oraz 3 radni miejscy pp. Gruba, Jankowski i Rataj. Powrót przewidywany jest w dniu 23 bm.

Protest Polskiego Związku Zachodniego przeciwko napaści na Polonię gdańską w „Wiadomościach Literackich”

W sobotę, dnia 9 maja br. obradowała w Gdyni Komisja Organizacyjna P. Z. Z. dla wybrzeża i powiatów kaszubskich. Komisja przejęła sprawozdanie z Tygodnia Propagandy P. Z. Z., oraz ustaliła plan pracy na okres letni, przewidujący organizację kolonii letnich oraz urządzenie uroczystości ludowych kaszubskich ku czci Abrahama, Kaszuby i działacza niepodległościowego. Przewidziano także akcje gospodarczą w sprawie wzmocnienia polskiego handlu na Wybrzeżu i Kaszubach.

Ponadto omówiono szczegółowo sytuację Polaków w Gdańsku, przyczem na wniosek p. dr. Jeżowej uchwalono następującą rezolucję w sprawie artykułu A. Sobańskiego w „Wiadomościach Literackich” z

Obywatelska inicjatywa oddziału gdyńskiego Związku b. Ochootników Armji Polskiej

W niedzielę, dnia 10 maja odbyło się miesięczne zebranie Związku b. Ochootników Armji Polskiej Oddział w Gdyni przy udziale 125 członków. Zebranie zagał wiceprezes F. Podhorodecki, w nieobecności służbowej prezesa dyr. T. Zaleskiego.

Ze spraw organizacyjnych omówiono poświęcenie sztandaru, które odbyło się w dn. 26 kwietnia. Złożono podziękowanie wszystkim organizacjom za liczne wzięcie udziału w tej uroczystości, poczem skarbnik K. Borkiewicz zdał sprawozdanie finansowe w związku z poświęceniem sztandaru.

Następnie omówiono program obchodu

pierwszej rocznicy śmierci Marszałka J. Piłsudskiego i zarządzono zbiórke wszystkich członków w dniu 12 maja br. o godz. 8 rano przed świetlicą przy ul. Morskiej 79. Sekretarz J. Piorunowski odczytał okólnik i rezolucję Zarządu Głównego Federacji PZOO, odnoszącą się w pierwszym rzędzie do zwalczania komunizmu, warcholstwa itp.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Oddział rozwija się bardzo pomyślnie i w chwili obecnej liczy około 270 członków i kilkudziesięciu stale napływających kandydatów. Poza tem omawiano termin Walnego Zebrania, które odbędzie się w pierwszej połowie czerwca, sprawę urządzenia wspólnej wycieczki z rodzinami w czerwcu na zwiedzenie Kaszubskiej Szwajcarii oraz gremjalnego udziału w poświęceniu sztandaru Związku b. Ochootników A. P. obywateli w. m. Gdańska, które odbędzie się 14 czerwca br. w Gdańsku.

Sekretarz odczytał pismo, jakie wpłynęło z podpisami członków do Zarządu, wyrażające podziękowanie dla Zarządu za wielce owocną pracę w rozwoju Oddziału.

W wolnych wnioskach sekretarz odczytał wniosek skarbnika K. Borkiewicza, który wystąpił z apelem do członków o **zapoczątkowanie zbierania funduszy potrzebnych dla dozbrojenia i zmotoryzowania naszej Armji.** Wniosek ten został przyjęty burzą oklasków i po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos wielu członków uchwaloną odpowiednią rezolucję. Skarbnik K. Borkiewicz złożył pierwszy na ten cel **200,— zł. w Pożyczce Inwestycyjnej**, a następnie inni członkowie składali swoje pożyczki, względnie deklarowali odpowiednie kwoty w gotówce.

Nowy rozkład jazdy pociągów tranzytowych przez teren wybrzeża

Ruch uprzywilejowany tranzytowy będzie prowadzony od piątku 15 maja br. tylko na linii Gross Boschpol — Strzebielino — Gdynia — Gdańsk — Tczew — Marienburg i na linii Marienburg — Tczew — Chojnice — Schneidemuehl. W związku z powyższym na linii Gross Boschpol — Marienburg będzie kursowała tylko jedna para pocp. Nr. D 23/102-D 24/101 z częścią uprzywilejowaną i otwartą. Poc. osob. nr. 113/588 i 114/591 będą kursowały tylko w ruchu sąsiedzkim z Wejherowa do Prus Wschodnich i odwrotnie.

Na linii Marienburg — Tczew — Chojnice — Schneidemuehl będą kursowały w ruchu pasażerskim 4 pary pociągów pocp. starych a mianowicie: jako w całości przeznaczone dla ruchu uprzywilejowanego pocp. Nr. D 5/706 i D 4/907. Jako przeznaczone dla ruchu uprzywilejowanego i komunikacji Polski z zagranicą przy wspólnej polsko-niemieckiej rewizji celnej i paszportowej w Tczewie i Chojnicach pocp. Nr. D 1/902-D, 2/901, D7/702-D 8/701 oraz Vzg D7/704-Vzg D8/703.

W okresie od 25 maja do 2 września będą kursowały ponadto dodatkowo 3 pary: Jako w całości przeznaczone dla ruchu uprzywilejowanego pocp. pocp. Nr. D 15/906-D 16/905, Vzg D 1/910 — Vzg D 2/909. Jako w części przeznaczone dla tranzytu uprzywilejowanego, zaś w części dla tranzytu zwykłego i ruchu lokalnego pocp. osob. Nr. 302/911 i 305/912.

Na linii Neubentschen — Zbąszyń — Poznań — Toruń — Dt. Eylau będą kursowały pociągi pocp. nr. D 55/306-D 56/305 oraz na linii Trachenberg — Rawicz — Poznań nr. D 58/801 i D 59/802 bez wagonów uprzywilejowanych zamkniętych. Od 15 maja br. nie będą kursowały pocp. pasażerskie nr. D 116/307 i D 115/308 Schneidemuehl — Bydgoszcz — Toruń — Dt. Eylau nr. D 51/304-D 52/303 Neubentschen — Zbąszyń — Poznań — Toruń — Dt. Eylau oraz D 50/711-D 51/712 Trachenberg — Rawicz — Poznań. W związku z powyższym wagon bezpośredni Gdynia — Uści n. Orlici kursuje poraz ostatni z Gdyni w nocy z 12 na 13 maja, a z Uści n. Orlici poraz ostatni w nocy z 13 na 14 maja.

Nieznany mężczyzna rzucił się pod pociąg Przed śmiercią nie zdołano dowiedzieć się jego nazwiska

W niedzielę około godz. 6 popoł. na torze kolejowym Orłowo—Gdynia w pobliżu budki nr. 246 rzucił się pod pociąg jakiś mężczyzna, doznając ciężkich ran na głowie i na całym ciele. Po przewiezieniu do Szpitala w Gdyni nieszcześliwy przez pewien czas jeszcze walczył ze śmiercią, poczem jednak wyzionął ducha.

W agonji przedśmiertnej człowiek ten bełkotał coś niezrozumiale, wymieniając jakieś nazwisko: **Biwiński**, czy **Bugoński** oraz imię **Ignacy** wzgl. **Izydor**. Czy było to jego imię i nazwisko — nie wiadomo.

Tragicznie zmarły liczył około 40 lat, był ubrany w prawie nowe ubranie i

miał w kieszeni monetę 5-złotową oraz kartkę z napisem „**Hinterstrasse nr. 75 — Dortmund**”. Czy pochodził z Dortmundu, jest również zagadką.

Na ciele denata stwierdzono tatuaże, co wskazuje na to, że był prawdopodobnie marynarzem. Na obu ramionach powyżej łokcia miał wytatuowaną **kobietę na globusie** z wzniesioną ręką, trzymającą koronę i palmę. Na dłoni ponadto znajdował się u niego tatuaż liter „**I. B.**” **małej kotwicy oraz liczby 1905.** Osoby, mogące dostarczyć jakichś informacji o tragicznie zmarłym, proszone są, o skomunikowanie się z gdyńską Komendą Policji.

Społeczeństwo gdyńskie samo chce wybudować sobie plażę

Kwesja plaży i kąpieliska morskiego w Gdyni stała się zagadnieniem społecznym. Ze względu na to, że niasto z braku odpowiednich funduszy, nie może zająć się budową kąpieliska, inicjatywę w tym kierunku wzięło na siebie grono obywateli, powołując do życia specjalny komitet, który będzie miał za zadanie zebranie pieniędzy drogą publicznej akcji zbiórkowej i wybudowanie plaży ze środków, zaofiarowanych przez społeczeństwo.

Współpraca Gdańska i Gdyni

Z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji odbyła się w Urzędzie Morskim w Gdyni, pod przewodnictwem dyrektora **Łęgowskiego**, **wspólna konferencja kolei, administracji obu portów i spedytorów gdyńskich i gdańskich.** W konferencji tej wzięli udział: delegat Ministerstwa Komunikacji p. radca **Wencel**, przedstawiciele Dyrekcji Kolei w Toruniu, biura P. K. P. w Gdańsku i Gdyni, z ramienia Rady Portu w Gdańsku, dyr. **Nagórski** i radca **Zipper**, oraz członkowie Urzędu Morskiego w Gdyni p. **Borkowski** i p. **Bürgel**, przedstawiciele spedytorów obu portów, polskiej Rady Interesentów, wreszcie Związku Spedytorów w Gdańsku i in.

Na posiedzeniu uzgodniono projekt wprowadzenia taryfy na przesyłki zbioro-

we między Czechosłowacją a portami Gdańskiem i Gdynią. Taryfa ta prawdopodobnie wejdzie w życie już 1 czerwca br. Przyznaje ona ulgowe stawki dla zbiorowych ładunków drobnicowych, pod warunkiem osiągnięcia pewnych minimalnych kontyngentów. Taryfa przewiduje możliwość łączenia się kilku spedytorów gdańskich i gdyńskich dla osiągnięcia minimalnego kontyngentu.

Fakt wspólnych narad Gdyni i Gdańska świadczy, że uzgodniona współpraca obu portów, która dotychczas odbywała się w ramach uzgodnień pomiędzy zarządami obu portów, zatacza coraz szersze kregi, obejmując również **zainteresowane sfery gospodarcze Gdańska i Gdyni.**

Poświęcenie bandery na nowym polskim transatlantyku

W uroczystości wezmą udział p. premier Kościalski i p. min. Górecki

Polska flota handlowa wzbogaciła się ostatnio o nową wspaniałą jednostkę, siostrzany statek „Piłsudskiego” — m/s „Batory”. Po swojej podróży inauguracyjnej z Triestu do Gdyni, nowy statek natychmiast staje do pracy na linii północno-amerykańskiej, dla której został wybudowany.

Przed pierwszą swoją normalną podróżą do Nowego Jorku, w którą wyruszy dnia 18 bm., „Batory” odbędzie w Gdyni chrzest. Poświęcenie bandery statku, którego dokona J. E. Ks. Biskup Okoniewski, będzie miało charakter podniosłej uroczystości morskiej; wezmą w niej udział przedstawiciele Rządu z p. premierem Kościalskim i p. min. przem. i handlu gen. Góreckim na czele.

Program uroczystości, która odbędzie się, jak już donosiliśmy, w niedzielę, dn. 17 bm., jest następujący:

Godz. 9.30 — Zaproszeni goście zbierają się w sali odpraw celnych Dworca Morskiego na I-szem piętrze, oczekując na przybycie przedstawicieli Rządu i ich otoczenia.

Godz. 9.50 — Przybycie przedstawicieli Rządu wraz z otoczeniem na salę odpraw celnych Dworca Morskiego. Przedstawiciele Rządu witają władze miejscowe. Dyrektor Departamentu Morskiego M. P. i H. Prezes Rady Nadzorczej i Zarząd Gdynia—Ameryka Linje Żeglowne S. A.

Godz. 10.00 — Wejście przedstawicieli Rządu i zaproszonych osób na statek. Przy wejściu przedstawicieli Rządu orkiestra gra Pierwszą Brygadę — Kapitan składa meldunek.

Godz. 10.30—11.15 — Msza święta na pokładzie słonecznym M/S „Batory”, a w razie deszczu — w salonie głównym na pokładzie spacerowym (osoby zaproszone zajmują miejsca w salonie, a delegacje stowarzyszeń wraz z pocztami sztandarowymi — na pokładzie spacerowym nowprost drzwi salonu). Wycieczka węgierska zgrupowana jest na głównym peronie Dworca Morskiego naprotw rufy M/S „Batory”.

Godz. 11.15 — Poświęcenie bandery.

Godz. 11.20 — Przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu.

Godz. 11.30 — Uroczyste podniesienie bandery (orkiestra gra hymn narodowy).

Godz. 11.35 — Odegranie kolejno hymnów: włoskiego, duńskiego, kanadyjskiego, Stanów Zjednoczonych (w chwili odgrywania hymnu na maszcie głównym podniesiona zostaje bandera obojga państw).

Godz. 11.50 — Wreczenie przez Pana Premiera Kościalskiego kapitanowi M/S „Batory” podarunku od Premiera Królestwa Węgier Gombósa. Przemówienie Pana Węgierskiego Andrzeja de Hory (po przemówieniu orkiestra gra hymn węgierski) — na maszcie głównym podniesiona zostaje bandera węgierska.

Godz. 12.00 — Przemówienie Prezesa Rady Nadzorczej Gdynia—Ameryka Linje Żeglowne S. A.

Godz. 12.10 — Zwiedzanie statku przez zaproszonych gości wg ściśle określonego planu i wg wskazówek oprowadzającego personelu.

Godz. 13—15 — Lunch w jadalni „A” dla zaproszonych gości.

Motorowiec „Batory” jest zbudowany analogicznie jak i m/s „Piłsudski”, a więc posiada długość 160,4 m, szerokość 22,09 m, zanurzenie jego wynosi 7,5 m, wyporność 15.000 t, pojemność brutto 14.400 t; posiada 7 pokładów, z których 3 ciągną się nieprzerwanie od dziobu do rufy.

Kolejność pokładów, poczynając od góry jest następująca: słoneczny, łodziowy, spacerowy „A”, „B”, „C” i „D”.

Na poszczególnych pokładach znajdują się następujące pomieszczenia: pokład słoneczny: — kapitański mostek, kabiny oficerów nawigacyjnych, duża wolna przestrzeń dla gier sportowych, pokład łodziowy: — radiostacja, kabiny oficerskie, kabiny pasażerskie, bar z przyległą dużą werandą, pokład osłonięty. Pokład spacerowy: wielka oszklona weranda, czytelnia, salon damski, główny salon towarzyski, pokój dziecienny, kabiny pasażerskie, bar, pokład osłonięty.

Pokład „A”: kabiny pasażerskie, główny hol wejściowy, biuro intendenta, biuro st. ochmistrza, sklep, fryzjer, biuro wycieczkowe, jadalnia „A” i „B”, urządzenia kuchenne, 2-gi hol wejściowy, 2-gie biuro intendenta, salon towarzyski i pokój dziecienny. Pokład „B”: kabiny załogi, kabiny pasażerskie, szpitalne okrętowe. Pokład „C”: kabiny załogi, kabiny pasażerskie. Pokład „D”: pomieszczenia załogi, basen do pływania.

Wszystkie kabiny są wyposażone w szafy w ilości odpowiadającej liczbie miejsc sypialnych oraz do wszystkich kabin doprowadzona jest gorąca i zimna bieżąca woda. Łazienki i ubikacje znajdują się w odpowiedniej ilości w każdej sekcji kabin pasażerskich.

Polska uznaje potrzeby gospodarcze W. M. Gdańska

Wczoraj odbyła się rozmowa Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. ministra K. Papee, z wiceprezydentem W. M. p. Huthem w sprawie wpływu polskiej reglamentacji obrotu dewizowego i związanych z nią zarządzeń na potrzeby gospodarcze W. M. Gdańska.

Podczas rozmowy stwierdzono obu-

stronnie, iż poczynione zostaną starania, celem dalszego utrzymania istniejących obecnie dobrych stosunków między Polską a Gdańskiem.

Dodatkowe wyjaśnienie kwestyj wywołanych przez zarządzenia polskie ma nastąpić w drodze dalszych rozmów i wzajemnej współpracy.

Wszystkie kabiny są wyposażone w szafy w ilości odpowiadającej liczbie miejsc sypialnych oraz do wszystkich kabin doprowadzona jest gorąca i zimna bieżąca woda. Łazienki i ubikacje znajdują się w odpowiedniej ilości w każdej sekcji kabin pasażerskich.

Polska uznaje potrzeby gospodarcze W. M. Gdańska

Wczoraj odbyła się rozmowa Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. ministra K. Papee, z wiceprezydentem W. M. p. Huthem w sprawie wpływu polskiej reglamentacji obrotu dewizowego i związanych z nią zarządzeń na potrzeby gospodarcze W. M. Gdańska.

Podczas rozmowy stwierdzono obu-

stronnie, iż poczynione zostaną starania, celem dalszego utrzymania istniejących obecnie dobrych stosunków między Polską a Gdańskiem.

Dodatkowe wyjaśnienie kwestyj wywołanych przez zarządzenia polskie ma nastąpić w drodze dalszych rozmów i wzajemnej współpracy.

Wszystkie kabiny są wyposażone w szafy w ilości odpowiadającej liczbie miejsc sypialnych oraz do wszystkich kabin doprowadzona jest gorąca i zimna bieżąca woda. Łazienki i ubikacje znajdują się w odpowiedniej ilości w każdej sekcji kabin pasażerskich.

KOŚCIERZYNA

— Przyjęcie uczniów do gimnazjum w Kościerzynie. Dyrekcja gimnazjum przyjmuje od 12—13-iej, zgłoszenia uczniów do egzaminu wstępnego. Należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy. Taksa egzaminacyjna wynosi 10 zł. Dla zamiejscowych możliwe jest umieszczenie w internacie, po cenach bardzo przystępnych (dla urzędników niższych).

— Zmiana lamp elektrycznych. Elekrownia Miejska przeprowadza zmiany w

oświetleniu ulic. Dotychczasowe stare lampy zostają zdjęte a ich miejsce zajmują lampy o nowej konstrukcji.

— Wypadek rowerowy. Inspektor samorządu gminnego Józef Głazik, uległ pod Nową Karczmą nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadając z roweru, odniósł rany tłuczone na głowie i całym ciele oraz pokaleczył sobie twarz. Panem Głazikiem po prze-wiezieniu go do Kościerzyny, zapiekiował się lekarz.

Z zebrania Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Kościerzynie

W środę, dnia 6 bm. odbyło się w Hotelu Pomorskim zebranie Tow. Kupców Samodzielnych przy licznych udziałach członków i gości, które zabrał p. prezes Łukowicz. Następnie zabrał głos p. poseł Marchlewski, który w przeszło godzinę przemówieniu zobrazował przemiany ekonomiczne, jakie nastąpiły w ostatnim czasie w życiu gospodarczym, przyczem zaznaczył, że kupiec musi się stosować do nowych warunków pracy i przejść z okresu wycofania do działalności aktywnej, tembardziej, że istnieje przychylna dla handlu atmosfera jak w rządzie jak i w narodzie. Złotei zabrał głos p. starosta Turowski, który poruszył sprawę samodzielności z punktu widzenia handlu i społeczeństwa,

oraz sprawę handlu mniejszości. Zapewnieniem przychylnego stanowiska władz do kupiectwa zakończył p. starosta swe przemówienie.

Prezes Konkolewski przywitał z zadowoleniem współpracę kupiectwa z rolnictwem i zapewnił, że rolnicy poprą zorganizowane kupiectwo polskie.

P. naczelnik Deja przedstawił zebranym udogodnienia, jakie poczta zaprowadziła w ostatnim czasie dla wygody kupiectwa. Wszystkim mówcom podziękowano oklaskami. Głos zabrali jeszcze pp. Szopiński i Skaja, poczem po uchwaleniu rezolucji i podziękowaniu przedstawicielom władz i pp. posłom za przybycie, p. prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć kupiectwu!”.

PUCK

Z miasta

— Dyżur aptek. Dyżur nocny pełni apteka Bałtycka przy ul. 10 Lutego, róg Józefa Piłsudskiego.

— Sygnał pożarowy. W razie pożaru zgłoś się natychmiast pod telefon nr. 34.

— Miejskie Koło L. O. P. P. Miejscowe Koło L. O. P. P. przyjmuje zgłoszenia na członków oraz załatwia wszelkie sprawy organizacyjne w gmachu Ratusza pokój nr. 8 (Komunalna Kasa Oszczędności miasta Pucka).

— Obóz treningowy kajakowców w Pucku. Po uroczystym otwarciu Obozu Treningowego, które — jak donosiliśmy — nastąpiło w dniu 4 maja br., kajakowcy odbywają treningi codziennie według nakreślonego programu przez kierownictwo. Zajęcia zaczynają się pobudką o godz. 6, a kończą się apelem wieczornym o godz. 21.

Na program całodziennych zajęć składają się: ćwiczenia fizyczne, jak gimnastyka, sporty, jazda i praca w łodzi, gry ruchowe, oraz teoretyczne wykłady czysto fachowe, jak „zaprawa kajakowca”, masaż z wykładem praktycznym, przygotowania do zaprawy technicznej, praca w łodzi w zależności od stanu pogody i t. p. prowadzone przez trenera D. Arnta.

Wejherowo

— Dyżur lekarski w środę pełni dr. Taper. — Ze sportu. W niedzielę dnia 10 o godz. 14 na Stadionie Miejskim został rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami W. K. S. Baon Morski a K. S. Strzelec Wejherowo. Gra była od samego początku do końca otwarta, obfitowała w dużo ciekawych momentów. KS Strzelec miał lepsze szanse do wygrania lecz dobry bramkarz i obrona WKS Baon Morski nie dopuściła do przegranej. Wynik do przerwy 1:0 dla Baonu Morskiego. Po przerwie gra prowadzona była w szybkim tempie, po długiej i zaciętej walce sędzia dyktuje karny pod bramką WKS.

Wynik ogólny 1:1 remisowy.

— Kurs ratownictwa. W środę, dnia 13 bm. odbędzie się ćwiczenia praktyczne w terenie dla członków drużyn ratowniczych. Zbiórka kursistów i wyszkolonych ratowników o godz. 18 przy Strzelnicy Bractwa Kurkowego. Uprasza się wszystkich ratowników o punktualne i gremialne przybycie.

Ruch statków w portach polskich

GDANSK.

— Oczekiwane: szw. par. Iwar dnia 22 bm. z Gdyni, Bergenske; norw. par. Borgilla dnia 9 bm. z Oslo, Bergenske; norw. żagl. motor. Betavia 12 bm. z Gdyni, Bergenske; niem. par. Claere Grammerstorff dnia 12 bm., Bergenske; szwedzki par. Huddikvall dnia 15 bm., PAM; niem. parowiec Della 9 bm. z Rotterdamu przez Gdynię, Wolff & Co.

— Na wyjściu dnia 10 maja: polski par. Wilno 1121 z Oxelösund z rudą, PAM; niem. par. Urania (798) z Rostoku bez ładunku, Sodmann; niem. żagl. motor. Adrian (684) z Duisburgu z żelazem, Bergenske; polski par. Toruń (1122) z Gefle z rudą, PAM; niem. żagl. motor. Henny (50) z Szczecina z węglem, Sielmann; szwedzki par. Snöfrid (556) ze Skive bez ładunku, Polko; duński par. Kjøb Enhavn (728) z Oslo bez ładunku, Wieler & Hardtmann; niem. żagl. motor. Carl Fridolf (61) z Szczecina z kamieniami, Gronau; niem. par. Dieter Hugo Stinnes 12 (1222) z Królewcą bez ładunku, Artus; niem. par. Gotia (628) z Ruegenwalda bez ładunku, Atlantic; niem. par. Möve (148) z Szczecina z drobnicą i węglem, Reinhold.

— Na wyjściu dnia 11 maja: polski par. Lwów (687) z Hull z drobnicą, Rother i Kiliaczki.

— Na wyjściu dnia 10 maja: niem. żagl. motor. Irmgard (85) do Kasenort-Schkuse ze zbożem, Kreft; niem. żagl. motor. Garls-huetto (92) do Upsala ze zbożem, Kreft; norweski par. Hafnia (739) do Le Treport z węglem, Polko; polski par. Puck (503) do Antwerpji z drobnicą, PAM; niem. par. Taurus (698) do Lndyny z drzewem, PAM; fiński par. Capella (607) do Helsingfors z drobnicą i drzewem, PAM; niem. par. Wilhelm Russ (575) do Wasa z drobnicą, Lenczat; norw. par. Bollsta (1075) do Oslo z drobnicą, Bergenske; polski par. Hel (503) do Antwerpji z drobnicą, PAM; duński par. Olga (463) do Le Treport z węglem, Akotra; niem. hol. Seeadler 13 G., Titan 11 H., Sestentel 4 G., Max Behrendt 3 322 A., Simson 20 W holują niem. dok pływający do Kilonji, Schichau, Bugsier; szw. par. Nordost (537) do Gothenburgu z węglem, Atlantic; niem. par. Dieter Hugo Stinnes 12 (1222) do Sztokholmu bez ładunku, Artus;

— Na wyjściu dnia 11 maja: niem. par. Gotia (628) do Leningradu bez ładunku

GDYNIA.

Stan dn. 10 rano godz. 6-ta.

— Weszły do portu: 1) par. gd. „Marie Siedler” (331) z Gdańska; 2) par. norw. „Log” (890) z Oslo; 3) par. fiń. „Ferrum” (1230) i Oxelösund; 4) par. fiń. „Atlanta” (2701) z B. Afres; 5) par. it. „Albisola” (2537) z Savony; 6) par. duński „Svanhild” (1284) z Gdańska; 7) par. szw. „Scania” (742) z Gdańska; 8) par. duń. „Bes” (294) z Kopenhagi; 9) par. szw. „Kjell” (674) z Göteborga; 10) par. duń. „Ebb” (547) z Souese; 11) par. niem. „Pitöf” (120) z Hamburga; 12) par. niem. „Wilhelm Russ” (575) z Gdańska.

— Wyszły na morze: 1) par. duń. „Oslo” (815) do Hull; 2) mot. norw. „Borgland” (2210) do Gdańska; 3) par. duń. „Riga” (426) do Gandawy; 4) par. it. „Serenitas” (3113) do Genewa; 5) żagl. niem. „Uwe Ursula” (92) do Hamburga; 6) par. ang. „Minorca” (594) do Leith; 7) par. gd. „Marie Siedler” (331) do Leith; 8) par. szw. „Lygia” (871) do Ahus; 9) par. polski „Robur III” (1138) do Göteborga; 10) par. szw. „Scania” (742) do Göteborga.

— Ceny targowe. Na ostatnim targu za warzywa, nabiał i ryby płacono następujące ceny: masło za 1 kg 2,40—2,50 zł., jajka za mendel 60—80 gr., szparagi za 1 kg 2 zł., rabarber 40—50 gr., szatka główka 10—15 gr., rzodkiewka pęczek 10 gr., ryby: płocie za 1 kg 0,90—1,00 zł., szczupaki 1,30—1,40 zł., flondry 50—60 gr., węgorze małe 1,90—2,00, fura drzewa od 5—6 zł.

— Zmiana miejsca postoju na targu w dniu 12 maja br. Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Pucku podaje do wiadomości zainteresowanym, że ze względu na uroczystości żałobne w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, dotychczasowy postój na Rynku podczas targu przeniesiony został na Nowy Rynek w Pucku na dzień wtorkowy, dnia 12-go maja br.

Przetładunek w portach polskich

w dniu 9 i 10 maja 1936 r.
Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	17090	19815
Zboże	787	—
Cukier	—	—
Drewno	2481	445
Nafta i t. p.	195	—
Żelazo	493	480
Drobnica	1254	1090
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	480	—
Złoto	—	1440
Nawozy szt.	590	260
Ryż	—	75
Bawełna	—	—
Żelazo	—	—
Drobnica	36	1470

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Średnia woda	Stan wody dn. 7. V.	8. V.
Kraków	—1,84	—2,74	—2,82
Zawichost	1,47	1,84	1,29
Warszawa	1,62	0,94	0,92
Plock	1,27	0,87	0,84

	Średnia woda	Stan wody dn. 10. V.	11. V.
Toruń	1,37	0,80	0,79
Fordon	1,37	0,84	0,80
Chełmno	1,28	0,69	0,66
Grudziądz	1,44	0,84	0,80
Kurzebrak	1,85	1,00	1,07
Piekiło	0,90	0,24	0,24
Tczew	0,82	0,22	0,24
Danziger Haupt.	3,60	3,36	3,84
Elbląg	2,36	2,12	2,10
Schlewenhorst	2,51	2,28	2,30

UWAGA: Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej normalnego, ze znakiem —, poniżej stanu normalnego.

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Przewidywany przebieg pogody na Wybrzeżu Bałtyckim.** We wtorek pochmurno, skłonność do burzy, słabe wiatry północne, nieco chłodniej; w środę pochmurno, temperatura bez zmiany.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 12 bm. pełnią dyżur w Gdańsku dr. Itzig II, Kohlenmarkt 14-16, tel. 28202 i dr. Preuss, Holzmarkt 18, tel. 25805; we Wrzeszczu dr. Speiswinkel, Adolf Hitlerstr. 204, tel. 41559.

Z miasta i okolicy

— **Liczba pasażerów tramwajów i autobusów gdańskich.** Jak wynika ze sprawozdania spółki akcyjnej tramwajów gdańskich, wynosiła liczba pasażerów, których przewieziono w minionym roku tramwajami i autobusami 26.479.524. Liczba ta wzrosła więc w porównaniu z rokiem poprzednim o niespełna półtora miliona.

— **Wielki dok pływający opuścił port gdański.** W niedzielę rychłym rankiem wyholowano z portu gdańskiego na pełne morze zbudowany w Stoczni Schichaua wielki dok pływający, przeznaczony dla portu kiłońskiego. Holowanie odbyło się bez żadnych przeszkód i już o godz. 6 znajdował się dok na pełnym morzu. Holowania dokonały sprowadzone do Gdańska wielkie holowniki hamburskie.

— **Poszukuje się właścicieli skradzionych przedmiotów.** Policja śledcza w Gdyni zabezpieczyła szereg przedmiotów, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży dokonanych w Gdańsku. Przedmioty te znajdują się obecnie w biurze policji kryminalnej w b. koszarach grenadierów przy ul. Fleischerstrasse w Gdańsku, właściciele zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych.

— **Kradzież z włamaniem.** Przed kilku dniami dokonali niewyśledzeni jeszcze sprawcy włamania do magazynu tranzytowego firmy Perloff w Oliwie i skradli 2 skrzynki herbaty.

— **Aresztowanie podpalacza.** Jak swego czasu donosiliśmy, zniszczył w dniu 8 ub. m. około godz. 23 pożar stodołę rolnika Driedgera w Neumünsterberg-Feld. Dzięki energicznemu dochodzeniu policji śledczej i żandarmerji udało się wysledzić i zaarrestować sprawcę pożaru w osobie 31-letniego czeladnika kołodziejskiego Eryka Pennera z Schoensee-Feld. P. przyniósł się już do czynu i oddany został do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Kronika policyjna z 10 i 11 bm.** Przytrzymano 15 osób, z tych 7 za opilstwo, 3 za kradzież, 2 za wykroczenie obyczajowe, 1 za nielegalne wykroczenie obyczajowe, 1 za wykroczenie procederowe.

— **Znaleziono w Gdańsku:** tekę, zawierającą przyrząd do golenia i bieliznę, rolę papieru do rysowania i karton oraz rysunki, czarna portmonetkę z 3 guld., nową sportową koszulkę dziecięcą w pasy, ciemną damską rękawiczkę skórkową, czerwony beret wełniany, srebrny naszyjnik z krzyżem, srebrny pierścionek męski z iniejąłami H. B., pudełeczko z złotą obrączką ślubną, stempl. 585, brunatną torbę ręczną z zawartością, 2 sosnowe podkłady, kapsułkę do chłodnicy motorowej, czarno-brunatnego psa owczarskiego.

— **Zgubiono:** sprzączkę orderową.
— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Anna Kywall z domu Kuhn, 74 lat, córka starszego wachmistrza policji ochronnej Otona Marschinkego, 11 dni, syn pomocnika biurowego Herberta Freimutha 4 dni, pomocnik handlowy Kurt Schulz 36 l.

— **Z urzędu stanu cywilnego we Wrzeszczu.** Zmarli: kołodziej Wilhelm Schrock, 69 lat, kapitalista Edward Ringe, 86 lat, mężatka Katarzyna Jabłońska z domu Hoffmann 57 lat, mężatka Małgorzata Bidder z domu Kiep 64 lata, robotnik Jan Klein 75 lat.

Ruch ludności w mieście Gdańsku w r. 1935

W r. 1935 zawarto w mieście naszym 346 mniej małżeństw jak w roku 1934. Podczas gdy w r. 1934 wzrosła liczba noworodków o 766, wynosił wzrost noworodków w r. 1935 już tylko 298.

W ubiegłym roku zmniejszyła się też liczba mieszkańców Gdańska o 6400 osób, a to przeważnie skutkiem wyprawienia się licznych rodzin emerytów i urzędniczych do Rzeszy niemieckiej.

Wzrosła natomiast w r. 1935 liczba zgonów, a mianowicie o 135.

Napad na dzieci żydowskie

Jak donosi „Danziger Volksstimme“ dokonano w niedzielę kilku młodzieńców w Schoenfeld napadu na grupę dzieci żydowskich, wracających z wycieczki.

Na krzyk dzieci przybiegła im na pomoc grupa wracających również z wycieczki sportowców robotniczych, którzy towarzyszyli następnie napadniętym dzieciom do Gdańska.

Delegacja Związku Polaków na uroczystości wileńskie

W sobotę wyjechała z Gdańska do Wilna, w celu wzięcia udziału w uroczystościach na Rossie, delegacja Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, oraz delegacje innych towarzyszy i zrzeszeń. Delegacji przewodniczył kierownik Okręgu Związku Polaków p. mgr. Czyżewski. Delegacja w drodze powrotnej zatrzyma się w Warszawie celem zwiedzenia miasta.

Polski Klub Morski w Gdańsku spełnia owocnie swe zadania

Ostatnio odbyło się przy licznych udziale członków doroczne zwyczajne walne zebranie Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że rezultaty pracy klubu w roku sprawozdawczym były **bardzo dodatnie**. W szczególności charakteryzują rok ten **powiększenie flotyli przez wybudowanie na stoczni Krop'a dwóch jolek olimpijskich „Ryś” i „Jurek”, oraz jachtu regatowego 6 m R, duże wykorzystanie jachtów, odbycie kilku dalekich podróży po Bałtyku i udział w licznych regatach połączonych ze zdobyciem szeregu cennych nagród.**

Ogółem jachty klubu miały 135 wyjazdów na morze, przebywając razem około 9200 mil morskich, przyczem podczas najdłuższej podróży „Korsarza” na trasie Gdańsk — Gdynia — Tallinn — Helsinki — Stockholm — Jugarö — Visby przebyto 1078 mil morskich w 27 dniach.

W ciągu sezonu żeglarskiego gościło w przystani klubu 19 jachtów i motorówek polskich klubów.

Poza owocną działalnością czysto sportową, dokonano szeregu poważnych **inwestycji**. I tak **rozszerzono przystań** przez wynajęcie od Rady Portu dodatkowego terenu o powierzchni 2525 m. kw. z budynkiem, przeznaczonym na magazyn zimowy i na garderobę dla młodzieży harserskiej, oraz wbito 8 pali do cumowania jachtów i wybudowano drugi mostek dla przybijania statkami.

W jesieni 1935 r. zarząd przystąpił do **przebudowy lokalu klubowego w Gdańsku**, Neugarten 7, stwarzając temsamem dzięki dużej ofiarności członków klubu pierwszy

Skazanie zabójcy na 8 lat ciężkiego więzienia

Trybunał karny Sądu Okręgowego w Gdańsku rozpatrywał wczoraj sprawę zabójstwa 19-letniego robotnika Kolberga, którego zażgał na śmierć w dniu

Energiczny protest przeciw artykułom A. Sobańskiego

Z życia filii Związku Polaków w Nowym Porcie

W tych dniach odbyło się przy bardzo licznych udziale członków miesięczne zebranie filii Związku Polaków Nowy Port, któremu przewodniczył kierownik p. **Głiszczyński**, witając redaktora „Straży Gdańskiej” p. **Cieszyńskiego**.

Delegatami do Rady Naczelnej Związku Polaków wybrano pp.: **Rybakowskiego Benona, Dworznikowskiego, Wohlerla, Skibę, Żurawskiego Józefa, Torlińskiego Norberta, Labudę, Prangeo, Drewe, Burkowski, Szykowski, Serafina, Gdańca, Augustyna i Gosza Teofila.**

Rozpatrując sprawę przeciwników Zw.

w Gdańsku reprezentacyjny lokal polski.

Tyle co do działalności dotychczasowej. Niemniej obszerny jest **program klubu na rok 1936**. Poza wycieczkami jedno - lub kilkudniowymi, urządzanymi corocznie dla członków klubu, zamierzony jest udział klubu w szeregu regat, a mianowicie: a) regaty eliminacyjne przedolimpijskie na jolkach olimpijskich w Gdyni (czerwiec), b) polskie regaty dalekomorskie do Visby (czerwiec lub lipiec), c) „Ostseewoche” w Sopotach 20—28 lipca, d) regaty morskie na dystansie Sopoty — Kiel, start 29 lipca z Sopot, e) regaty „Kieler - Woche”.

W czasie od 5 do 25 lipca organizuje klub na swej rozszerzonej przystani **obóz harserski morski na 20 uczestników**.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi **absolutorjum przez aklamację**. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie prawie niezmienionym. Weszli do zarządu pp.: **dyr. Kierski** — prezes, **ppłk. dypl. A. Rosner** — I wiceprezes, **dyr. A. Kurecki II** wiceprezes, **poseł Budzyński, dyr. Gronkowski, mjr. Fabiszewski, kpt. Krukler, adw. Langowski, dyr. Ramuś, dyr. Żegiestowski, dr. Ziolkowski i mgr. Smulkowski** jako członkowie zarządu oraz **pp. dyr. Bliet, dyr. Klotzek i prok. Mikulecki** jako zastępcy.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. **dyr. dr. Kręckiego, dyr. Radtkego i p. radcę Weyersa**.

Po zebraniu odbył się obiad klubowy i wieczór towarzyski, który w miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Ze sportu w Gdańsku

GDAŃSK ZWYCIĘŻYŁ W MECZU ZAPASNICZYM GDYNIE W STOSUNKU 11:5.

Rozegrane w niedzielę zawody rewanżowe w ciężkiej atletyce między drużynami YMCA (Gdynia) a Postsportverein (Gdańsk) w Gdańsku dały wynik 11:5 dla gdańszczan. Gdańszczanie byli lepsi, jednak wynik krzywdzi Polaków, którzy mieli o kilka punktów więcej.

Wyniki techniczne: Waga piórkowa: **Stoński (YMCA)** — Archimowicz I (Gdańsk) zwyciężył Archimowicz, Waga lekka: **Mackiewicz (YMCA)** — Sasowski (Gdańsk), w obu spotkaniach walka nierozstrzygnięta **pomimo wyraźnej przewagi technicznej Mackiewicza**. Waga półśrednia: **Majewicz (YMCA)** — John Archimowicz. Walka pełna emocji, w której zwyciężył doskonały technicznie, kandydat na Olimpiadę gdańszczanin. Waga średnia: **Radwan (YMCA)** — Brandt (Gdańsk). Walka nierozstrzygnięta. Mimo nadwagi gdańszczanina Radwan nie dał sobie wydrzeć punktu. Waga półciężka: **Batlejewicz (YMCA)** — Socha (Gdańsk). Zwycięża brawurowo Batlejewicz w rekordowym czasie 30 sek., kładąc na łopatki przeciwnika przy hucznych oklaskach publiczności.

Waga ciężka: **Bełdziński (YMCA)** — Klein (Gdańsk), zwycięża Klein mimo pięknej techniki gdynianina. Przed meczem Ymciarze Bełdziński i Radwan zdumiewali publiczność niebывалą siłą, pokazując niezwykle eksperymenty jak skracanie w dniach 10 mm gwoździ, łamanie w palcach monety itd., zwłaszcza Radwan ostatni zyskał sobie popularność przegryzaniem gwoździ.

SUKCES POLSKICH BIEGACZY

W ubiegłą niedzielę odbyły się na stadionie Alberta Forstera eliminacyjne zawody do drużyny lekkoatletycznej na mecz Bydgoszcz — Gdańsk — Królewiec, który odbędzie się w Bydgoszczy 31 bm. Obaj zaproszeni polscy biegacze **Winięcki i Świętochowski** odnieśli **wspaniały sukces**, zdo-

bywając pierwsze miejsca i zostawiając konkurencję daleko poza sobą.

W biegu na **1500 m.** zdobywa **Winięcki** pierwsze miejsce w czasie 4:23,2, drugim jest Freudenthal, trzecim **Świętochowski**.

W biegu na **5000 m.** obaj Polacy zajmują dwa pierwsze miejsca: 1) Winięcki w czasie 16:33,8, 2) Świętochowski 17:20,2.

W biegu tym zrobił Winięcki międzyczas na 3000 m. 9:50,8.

Wynikami temi zadecydowali Polacy o wejściu swoim do reprezentacji Gdańska.

PODRÓŻE PIŁKARZY GDAŃSKICH DO RZESZY.

Podobnie jak w roku ubiegłym, reprezentacja piłkarska Gdańska udaje się do szeregu miast Rzeszy, aby z reprezentacjami poszczególnych miast rozegrać propagandowe spotkania. Jak wielką wagę do tego rodzaju propagandy przywiązują w Gdańsku, świadczy fakt, że reprezentacji gdańskiej towarzyszyć będzie w podróży senator oświaty Boeck.

Mający się odbyć dnia 10 bm. mecz piłkarski ligowej Gedanji z drużyną Lauental nie doszedł do skutku z powodu fatalnych warunków atmosferycznych.

UDZIAŁ SPORTOWCÓW GDAŃSKICH W MARSZU „SZLAKIEM BELWEDER—SULEJÓWEK”

W tegorocznym marszu „Szlakiem Belweder—Sulejówek” weźmą **poraz pierwszy udział trzy drużyny** z Ziemi Gdańskiej, a mianowicie: jedna klubu sportowego z Oliwy „Bałtyk” i dwie drużyny K. K. S. Gdańsk. Poza tem w marszu jednostkowym weźmie udział **16 zawodników**.

W związku z powyższym Polska Rada Sportowa w Gdańsku przystąpiła już do intensywnych treningów marszowych i strzeleckich członków drużyn i zawodników do marszu jednostkowego.

Polaków w terenie, oraz ich szkodliwą robotę społeczną, rozprawił się kier. filii w sposób energiczny z nimi, nawołując członków do wytrwałości, oraz zgody w własnym gronie, gdyż Związek Polaków jest organizacją mocną i reprezentuje godnie wszystkie sprawy Polonii gdańskiej. Jeżeli zaś chodzi o poszczególne osoby w kier. filii i ich stanowisko społeczne, to nie odgrywają one roli i mogą być zmienione, jeżeli tego wymaga dobro organizacji.

Po nim zabrał głos p. **Gregorkiewicz**, który potępił działalność organizacji przeciwnych, zastąpionych przez działaczy, którym nie leży na sercu dobro Polonii gdańskiej, lecz osobista, niczem nie uzasadniona ambicja. P. Gregorkiewicz podkreślił, że nie nosi płaszcza na dwóch ramionach i wystąpił z Gminy Polskiej, bo mu się tak podobało, a widząc w Związku Polaków szlachetniejsze wyniki, wstąpił do niego z własnych pobudek.

Delegat Zarządu Gł. p. **red. Cieszyński** wyraził zadowolenie, że po długim czasie znów może przemawiać do tak licznie zebranych członków w Nowym Porcie i oświadczył, że wszyscy Polacy na tut. terenie służą sprawie polskiej i jako dobrzy członkowie powinni już od siebie odierać fałszerstwa i kręctwa ludzi, którym widocznie na sprawie polskiej i zgodzie w Gdańsku nie zależy. Powinniśmy się wszyscy kochać w myśl naczelnego hasła Z. P. i zgodnie z miłością bliźniego. Dalej wspominał referent o przywilejach z ramienia organizacji dla członków i uznaniu Zarządu Głównego dla filii Nowy Port, poczem omówił ostatnie wypadki polityczne w kraju i porównał je z apetytami naszych przeciwników w Gdańsku.

Na zakończenie swego przemówienia zapoznał redaktor Cieszyński zebranych z treścią artykułów w „Wiadomościach Literackich” z dnia 19 kwietnia i 3 maja br., których autorem jest niejaki A. Sobański, a który nie znając spraw Polonii gdańskiej w plugawy sposób dopuścił się zohydzenia i zniewagi pod adresem tut. Polonii.

Zebrani oburzeni temi **nikczemnymi** metodami wspomnianego, uchwalili **jednogłośnie** nast. rezolucję:

„My Polki i Polacy Nowego Portu, zgromadzeni na miesięcznym zebraniu filii. Zw. Polaków w dn. 7 maja 1936 r., **protestujemy uroczysto i stanowczo przeciw treści i formie kłamliwych i obrażających społeczeństwo polskie w Gdańsku artykułów Antoniego Sobańskiego**, które ukazały się 19 kwietnia i 3 maja 1936 r. w tygodniku warszawskim „Wiadomości Literackie”. Stwierdzamy z oburzeniem, że autor **nie orientuje się w ogóle** w położeniu Polonii gdańskiej i w **niepoczynny sposób lekceważy jej ofiarną walkę w obronie sprawy polskiej na eksponowanej placówce gdańskiej**. Wzywamy władze i społeczeństwo polskie w Gdańsku do poczynienia odpowiednich kroków, któreby uniemożliwiły w przyszłości podobne wystąpienia polskości szkodzące.

Następnie zabrał głos kier. filii p. **Głiszczyński** i wygłosił referat w związku z rocznicą śmierci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego pt. „Polska na przestrzeni wieków od 3-go maja do J. Piłsudskiego”.

W wolnych głosach zabierali głos p. **Skrzydłowski** w sprawie Kasy Pogrzebowej, p. **Gdańiec** w sprawie delegatów do Rady Naczelnej, p. **Serafin** w sprawie uczęszczania członków i ich dzieci do świetlicy w Nowym Porcie. Wyjaśnien udzielili kier. filii p. **Głiszczyński** i delegat Zarz. Gł. p. **red. Cieszyński**.

Na zakończenie zapowiedział kierownik filii, że następne zebranie filii odbędzie się w dniu 4 czerwca rb. w sali Rady Sportowej, poczem po odśpiewaniu przez zebranych hymnu narodowego zamknął zebranie.

Poważne zamówienie dla Stoczni Gdańskiej

Pewna norweska firma armatorska zamówiła w Stoczni Gdańskiej dwa **statki motorowe po 3000 i 8.500 ton**. Budowa tych statków rozpocznie się w najbliższej przyszłości i potrwa około półtora roku.

Teroryści w Oruni hulają

W nocy na niedzielę hulają znowu w Oruni grupa terorystów. W pewnym domu przy ul. Niederefeld wybili teroryści w mieszkaniach 3 rodzin 12 szyb. Po tym „bohaterskim” czynie 6 sprawców zbiegło. Oprócz tego rozbito w mieszkaniu pewnej rodziny, zamieszkałej przy **ulicy Lipowej 2** szyb.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 12 maja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7.15—7.18 Werble. 7.18—7.33 Dziennik poranny. 7.33—7.43 Program na dzisiaj. 7.43—7.45 Przerwa. 7.45—13.00 Transmisja z Wilna: Nabożeństwo w kościele św. Teresy i pochód żałobny przeniesienia serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i prochów Jego Matki s. p. Marii z Rilewiczów. Piłsudskiej do Mauzoleum na cmentarzu Rossa. 13.15—13.30 Dziennik południowy. 17.30 „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego” — Kantata Bolesława Walek-Walewskiego do słów Stanisława Wyspiańskiego, w wykonaniu chóru pod dyr. kompozytora (z Krakowa, Lwowa, Katowic, Łodzi, Poznania, Torunia i Warszawy). 18.15—18.20 Wyjątek z Rozkazu Marszałka Piłsudskiego do wojska polskiego. 18.20 Recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego (z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego). 1) Jan Sebastian Bach: — Już minął rok — chorał. 2) Franciszek Liszt: — Wariacje na temat kantaty Bacha. 3) Władysław Żeleński: Preludjum na temat „Kto się w opiekę poda Panu swemu”. 18.45 Przemówienie dr. Bronisława Helezyńskiego do Polaków zagranicą. 19.00 Odtworzenie fragmentów pogrzebu z Wilna. 19.45 Pieśni żałobne w wykonaniu Chóru Katedralnego w Poznaniu pod dyr. ks. prof. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania): 1) ks. Wacław Gieburowski: „Requiem aeternam” (wyk. chór miesz.). 2) Giovanni Palestrina: „Recordare Domine” (chór miesz.). 3) Antonio Lotti: (1667—1740) „Vere languores” (chór chłopięcy). 4) Ignaz Martin Mitterer: (1850) „Plange” (chór miesz.). 5) Tomaso Ludovico Vittoria: (1510—1613) „Ovos omnes” (chór chłopięcy i tenor). 6) Mikołaj Zieleński: (XVII w.) „Ado-

ramus” (chór miesz.). 7) Giovanni Matteo Asola: (XVII w.) „Christus factus est” (chór miesz.). W przerwie o godz. 20.05 „Wolność tragiczna” — Kazimierza Wierzyńskiego, w recytacji Stefana Jaracza. 20.45—21.15 W godzinie śmierci. 21.15 „Ostatnie werble” — poemat symfoniczny Jana Maklakiewicza (I wykonanie). 21.40 „Rapsod Wawelu” — audycja poetycka z fragmentów dzieł Stanisława Wyspiańskiego. 22.10 Dziennik wieczorny. 22.25 „Poemat żałobny Bolesława Woytowicza (I wykonanie): a) Largo-Moderato (podwójna fuga z chórami). b) Moderato-Presto. c) Largo-Presto-Lugubre. 22.55 Chopin — Marsz żałobny. 23.05 Reportaż z uroczystości pogrzebowych w języku francuskim. 23.20—23.23 Werble.

ZAGRANICA

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. 18.30 Moskwa (RCZ). „Wolny strzelec” — opera Webera. 18.25 Praga. Pieśni Regera i Schuberta. 18.40 Brucksa franc. Poemat liryczny Czerepnina na skrz. 20.10 Monachjum. Wieczór Liszt. 20.20 Anglia (Reg. Progr.). „Zygfyd” — opera Wagnera (akt II). 21.00 Berlin. Koncert muzyki polskiej pod dyr. M. Mierzejewskiego. 21.00 Frankfurt. Koncert Mozarta.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 11 maja 1936 r.

Waluty (Sprzedaż — kupno)

Dolary amerykańskie 5,32—5,29; dolary kanadyjskie 5,29—5,25; funty holenderskie 360,02—358,30; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajcarskie 172,48—171,65; funty angielskie 26,49—26,33; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,40—19,00; korony duńskie 118,19—117,35; korony norweskie

132,03—132,00; korony szwedzkie 136,43—135,45; liry włoskie 36—34; marki fińskie 11,66—11,45; marki niemieckie 141—138; pesety hiszpańskie 63—62; szylingi austriackie 99—98; marki niemieckie srebrne 159—154.

Dewizy

Belgia 90,35, 90,53, 90,17; Berlin 213,96 sp. 212,92 kup.; Gdańsk 100,20 sp. 99,80 kup.; Holandia 359,30, 360,02, 358,58; Kopenhaga 117,90, 118,19, 117,61; Londyn 26,42, 26,49, 26,35; Nowy Jork 5,31 $\frac{1}{2}$, 5,32 $\frac{1}{2}$, 5,30 $\frac{1}{2}$; Nowy Jork kabel 5,31 $\frac{1}{2}$, 5,33, 5,30 $\frac{1}{2}$; Oslo 132,60, 132,98, 132,27; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 22,02, 22,06, 21,98; Sztokholm 136,10, 136,43, 135,77; Zurich 172,15, 172,49, 171,81; Wiedeń 100 sp. 99,60 kup.; Mediolan 42,30 sp. 41,80 kup.; Helsinki 11,66 sp. 11,60 kup.; Madryt 72,58, 72,73, 72,43; Montreal 5,29 $\frac{1}{2}$ sp. 5,26 $\frac{1}{2}$ kup.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 105; Cukier 29—28,75—29,25; Węgiel 15,75—16; Alpap 11,25—11,50—11,53; Norblin 49; Ostrowiec 35—36; Starachowice 35,25—35,75; Haberbusch 48.

Tendencja: nieco słabsza.

Papier wartościowe

3 proc. inwestycyjna 1 em. 66—66,25—65,75, serie 71—72; 3 proc. inwest. 2 em. 66—66,25—65,75 serie 72,50; 5 proc. konwersyjna 52,50; 6 proc. dolarowa 81; 4 proc. premijowa dolarowa 48,50; 7 proc. stabilizacyjna 63,25—61,25 (ost. drobne); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. seria „I” 39, seria „K” 43,50; 8 proc. przem. polsk. 94—95; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 43,50—43,25—43,75; 5 proc. Warszawy stare 54,25, nowe 52,75—53,75—53,50; 5 proc. Piotrków nowe 42; 3 proc. Radom nowe 37,25—37,50; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 53,25, 8 i 0 em. 50,50—51,00.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 11 maja 1936 r.

Zyto 15—15,25; pszenica standardowa 21—21,50; jednolity 16—16,25; zbior. 15,50—15,75; owies 15—15,75; mąka żytnia wyścig. 0—30% w. w. 23,25—23,75; gat. I 0—50 proc. w. w. 23—23,25; gat. I 0—65 proc. w. w. 21,75—22,25; gat. II 50—65 proc. w. w. 18,25—19; razowa 0—95 proc. w. w. 18,00—18,75; pszenica ponad 65 proc. w. w. 17,00—18,00; mąka pszena gatunek I wyciągowa 0—20 proc. w. w. 35—37; gat. IA 0—45 proc. w. w. 34—35; gat. IB 0—5—5 proc. w. w. 33,25—34,25; gat. IC 0—60 proc. w. w. 32,50 do 33,50; gat. ID 0—65 proc. w. w. 31,50—32,50; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 29,50—30,50; gat. IIB 20—55 proc. w. w. 29—30; gat. IIC 45—55 proc. w. w. 28—29; gat. IID 45—85 proc. w. w. 27,25—28,25; gat. IIE 55—60 proc. w. w. 26—27; gat. IIF 55—65 proc. w. w. 23—23,50; gat. IIG 60—65 proc. w. w. 22—22,50; razowa 0—95 proc. w. w. 25—25,50; otręby: żytnie wmył stand. 12,75—13; pszenne: mialkie stand. 12—12,50; średnie stand. 12—12,50; grube st. 12,50—13; jęczmień: 13—13; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepak zimowy bez worka 38—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 41 do 43; peluska 24—26; wyka 26—27; seradła 24—26; groch: polny 11—13; Wykoria 24—26; Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; koniczyzna: żółta, odulczona 70—80; biała 85—105; czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140 do 150; szwedzka 170—185; ziemniaki jadalne: nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg 0,15 $\frac{1}{2}$; płatki ziemniaczane 16—17; makuch: lniany 19—19,50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44 proc. 17,25 do 18,25; kokosowy 14,50—15,50; wyłoki suszone 9—9,50; sioma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; śrut soja 21—22.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

A kumulatory fabryki „Dafa”
Włh. Drenker sen. 2115
Wrzeszcz, Mirchauerweg 38/40, telef. 419 76.
45 lat praktyki, z tego 27 lat w zakładach niemieckich.

A RTYKUŁY biurowe i pisemne
druk. artykuły szkolne, towary z marmuru
Danziger Papiergroßhandel
GERTRUD IWAN
Wallige-Grasse 120
tel. 211-27. 881 6

A RTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNE 238 Gd DETALICZNE
CARL FUHRMANN,
II. Damm nr. 6.
telef. 25310.

B ROŃ, amunicja, raszni-
preparowanie i wypychanie zwierząt.
M. Kolber właśc. F. Ramlinger
dawnej Kolber i Zwiellch
Dominikswall 9.
2104 Telefon 21892

C HEMICZNA PRALNIA
i przefasonowanie maszynami najnowszej kon-
strukcji. — Garderoba, kapelusze, futra
po tanich cenach.
„Wiener” Goldschmiedegasse 31

C HLEB i CIASTA oraz pieczy-
wo wszel-
kiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy
A. BIESLER, Faulgraben 23
oddalone 1 minutę od Redakcji 1744

D ROGERJA CHEMIKALJE,
farby, artykuły toaletowe.
HOLZMARKT DROGERIE
właśc. E. Wiechowalski 2114
Schmiedegasse 18-14. Usługa polska.

D YWANY, firany i materiały
meblowe
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST NOMBOR G.m.b.H. FILJA: Kohlen-
gasse 9, tel. 26861

E LEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
1011 KARAU, Langgasse 55.

F ABRYKA TRUMIEŃ
i zakład pogrzebowy 272
zaloż. 1888 zaloż. 1888.
Oskar Olschewski, fabryka trumien
III Damm 18, narożnik Wakergasse, telef. 21602.

G ARDEROBA Ubrania męskie — palta
i płaszcze damskie.
WIEN-BERLIN, BEKLEIDUNG G.m.b.H.
2105 Breitgasse 108

K apiele lecznicze
zakładzie kąpielowym RICHTERA
Altstädter Graben 11, telefon 42168,
Wrzeszcz, Ferberweg 19. 2116
Przyjmowanie członków wszystkich kas chorob.

K APELUSZE DAMSKIE
ostatnie nowości, po cenach
od najniższych do najwyższych
AUGUST HOFFMANN
HEILIGE-GEISTGASSE 26/27 169

K WIATY rośliny (flance) wieńce.
Zatłumiony zlecenia do wszystkich krajów świata
przy ofiarowaniu kwiatów. 2108
Blumenhaus Austein
Elisabethkroengasse 11, tel. 22166, 1/2 minuty od dworca

K APELUSZE, CZAPKI I KRAWATY
Deutscher Hutvertrieb G. m. b. H.
Breitgasse 106/107. 2106 Jopengasse 13.

M AGAZYN SPECJALNY
robót ręcznych 246
Rzetelna obsługa. Przystępne ceny.
S. Lamparski Langgasse 88.
Telefon 24922

M ASONITE idealne budowlane i izo-
lacyjne płyty.
Dytki klejone i forniry, drzewo
egzotyczne.
Bernhard Döring Steindamm nr. 16/3
Telefon 287 68.

M ęskie i damskie materiały
Materiały na ubrania, palta, kostiumy,
podszewki. 2113
Danziger Tuchhaus Heilige Geistgasse nr. 119
narożnik Ziegeugasse.
Telefon 327 18.

M EBLE Kupujcie korzystnie
sypialnie i jadalnie
Staly magazyn 40 modnych modeli kuchennych
Deutschlands Möbelausstattungen 371
III Damm 13 i Breitgasse 80 Rok założenia 1891

O BRAZY w ramach 257
i bez ram
Oprawa obrazów w specjalnej pracowni
F. A. Schnibbe Hundegasse nr. 18
telef. 23363
Wrzeszcz, Adolf Hitlerstr. 142, telefon nr. 427 69.

P ERFUMERIA
LAUTER, Langgasse 85
przy bramie ul. Długiej tel. 26571 2109

P HOTOHAUS KRAMER 2586
Aparaty fotograficzne i filmy
Pierwszorzędne wykonanie robót fotograficznych.
Specjalność: Contax — Leica — Roliflex.
Brothkengasse 3, obok Dworu Artusa. Telef. 255-37

R estauracja i Winiarnia 2585
Zimne i ciepłe potrawy o każdej porze dnia.
Pielegnowane napoje. Wyszynk wina szklankami
Kiesau-Stuben, Hundegasse nr. 7.

R EKAWICZKI Specjalny
magazyn
Charlotte Schubert
Gr. Krämergasse 8 i 9. Przy ratuszu.
Nowości w krawatach. 2589

S pieniężanie samochodów, zakup uży-
mochodów, sprzedaż części zapasowych i opon
Alfred Bauch 2463
Vorstädtischer Graben 49. telefon 248 06.

S PECJALNA FABRYKA
budowy chłodzi, wszelkich wyrobów kra-
jowych i zagranicznych.
Oddział specjalny dla
naprawy chłodzi. Kühler-Müller
Samigasse 8. Tel. 258 72.

S pecjalny warsztat
resorów dla samochodów, motocykli i wozów
wielkich typów. 1742
Feder-Stephan Samigasse nr. 6.
Telefon 274 28.

S ZKŁO — PORCELANA 2112
statki domowe i kuchenne, prezenty.
C. G. Rautenberg
Mühlmannengasse 12-13. — Usługa polska.

T OREBKI wykuintne, walizki,
teczki skórzane oraz wszelkie towary podró-
ne bardzo tanio. 2582
Lederwaren Reiseartikel „Anker” Ziegeugasse 6.

T owary żelazne i stalowe
Szkło, porcelana, artykuły gospodarcze.
Pierwszorzędny magazyn fachowy.
Carl Steinbrück 1540
Altstädter Graben 92. Rok założenia 1897.

W YPRAWY ŚLUBNE,
bielizna męska, bielizna damska
Otto Kraftmeier 2584
Langgasse 59 — Rok założenia 1864

W YKWININY SALON
FRYZJERSKI
DLA PAŃ I PANÓW
PETER Korbasiewicz, telef. 21626
Kohlenmarkt 12.

Z akład wulkanizacyjny
OPONY SAMOCHODOWE 259
Wollmann & Goeddecke Fleischergasse 4
tel. 22429.

Z ELÓWKI GOLIATOWE
Pozwólcie wytrzymałość — Chemię, farbarnię
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerel właśc. W. Musyk
II. Damm 17, tel. 25989

Z egarmistrz i jubiler
Warsztat reparacyjny i sprzedaż zegarów,
złota i biżuterji oraz prezentów. 2591
H. Passierstein, Langer Markt 26

Z WIEDZAJCIE
Kuchnie i Kawiarnie
Theater-Cafe
właściciel: Reinhold Seidel 2587
Kohlenmarkt 9, naprzeciw Teatru Miejskiego.

Reklama dźwięnią handlu!
HOTEL CENTRALNY - GRUDZIĄDZ
Plac 23 Stycznia — Telefon nr. 1054
właściciele BRACIA LANGE
podają do łaskawej wiadomości, że
Ogród dancinowy
już jest otwarty
Przygrywa pierwszorzędny zespół muzyczny. 2591

**BIURO POŚREDNICZE
„TEMPO”**
Gdynia, ulica 10-go Lutego 7

Parcele w Gdyni — Orłowie Mor- skiem od 2,— zł za m ² .	Kolonjalki zaprowadzone od 500.— zł
Małe domki od 1.000.— złotych	Wszelkie branże dobre punkty do wyboru.
Restauracje dobrze zaprowadzone od 1.200 zł.	Orłowie Morskie: domy dochodowe, wille, małe domki, parcele, spe- cjalnie polecamy. U nas naskorzystniej kupuje się.
Na wyczerpującą odpowiedź prosimy dołączyć znak pocztowy	

GDYNIA

Chcesz dobre i tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem

tylko do

POMORSKIEGO

SKŁADU MEBLI

Gdynia, Świętojańska 99.

1910

Zakład Stolarski

W. Kozłowski, Gdynia, vis

a vis kościoła Serca Jezuso-

wego.

Wykonuje terminowo i na

dogodnych warunkach me-

ble biurowe, urządzenia

sklepowe, oraz wszelkie

prace wchodzące w zakres

stolarstwa. 1959M

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49

Telefon 2273

Marmur, granit, la-

stryco, szlachetne

tylniki, własnej fabrykacji

Stopnie — Marmurek do

lastrica — Xylolit. 2143

Ceny zniżone o 30%.

Mieszkania

3-pokojowe w domach Z.

U. S. do wynajęcia. Admi-

nistracja, Gdynia, ul. Marsz.

Piłsudskiego 5, m. 164.

2559M

BYDGOSZCZ

Inteligentna

panna lat 21, z ukończoną

szkołą wydziałową, córka

kupca i restauratora, poszu-

kuje posady kasjerki lub

bufetowej w kawiarni

względnie restauracji naj-

chętniej w Gdyni. Oferty

pod „Inteligentna”, do adm.

„Dnia Bydgoskiego Ilustr.”,

Bydgoszcz, M. Focha 12.

2588B

GDANSK

Sprzedajemy

nowe i używane

samochody

za guldenty gdańskie

i efektywne złote

ewtl. za należności złotowe

w Polsce lub Gdańsku.

Danziger

staendige Automobilmesse,

Stale Targi Samochodowe

Jakob Rotblit

Autoryzowany odsprzeda-

ca i Ford Motor Company

GDANSK

Brothkengasse 37.

Tel. 24238 i 24215.

2460Gd

Pokój

umeblowany natychmiast

do wynajęcia. Grabowski,

Gdańsk — Wrzeszcz, Bruns-

hötterweg 35. 2580Gdk

TCZEW

Panna

młoda, inteligentna, z lep-

szej rodziny, poszukuje po-

sady za kielnerkę, względ-

nie ekspedientkę zaraz lub

później. Łaskawe zgłoszenia

kierować proszę do „Dnia

Tczewskiego Ilustr.” pod

nr. 1914. 2556

Gazownia Miejska w Grudziądzu

oferuje

KOKS

pierwszej jakości z pieców Komorowych
nadający się specjalnie do centralnych ogrzewań
po niebywale niskiej cenie i na dogodnych warunkach zapłaty.

2561

Szczegółowych informacji udziela Administracja Przedsiębiorstw Miejskich w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 34/36.

BILANS

firmy „Ex mport”, Sp. Akc. Gdynia
na dzień 31 grudnia 1935 r.

Stan czynny: Ruchomości zł. 8.993,15; gotówka w kasie zł. 1.938,73; banki zł. 139.158,04; papiery procentowe zł. 87.000,—; weksle zł. 720.565,79; odbiorcy zł. 1.182.249,50; dostawcy zł. 90.250,21; różni zł. 87.193,51; towary zł. 17.761,87; sumy przechodnie zł. 4.000,—; suma bilansowa zł. 2.339.110,—; sumy pozabilansowe zł. 100.000,—.

Stan bierny: Kapitał akcyjny zł. 250.000,—; kapitał zapasowy zł. 25.000,—; kapitał amortyzacyjny zł. 1.216,60; banki zł. 1.780.191,02; dostawcy zł. 9.426,87; odbiorcy zł. 59.558,99; różni zł. 10.100,21; sumy przechodnie zł. 3.628,28; pozostałość zysku z lat ubiegłych zł. 102.671,96; zysk z r. 1935 zł. 97.316,87; suma bilansowa zł. 2.339.110,80; sumy pozabilansowe zł. 100.000,—.

Rachunek strat i zysków

na dzień 31 grudnia 1935 r.

Winien: koszty handlowe zł. 149.124,66; koszty zakupu zł. 87.617,49; koszty sprzedaży zł. 18.006,69; koszty przekazu zł. 25.929,60; procenty i prowizje zł. 9.020,15; różnice kursowe zł. 12.162,20; odpisy amortyzacyjne zł. 449,66; należności wątpliwe złotych 88.046,21; pozostałość zysku z lat ubiegłych zł. 102.671,96; zysk w roku 1935 zł. 97.316,87; suma ogólna zł. 590.345,49.

Ma: pozostałość zysku z lat ubiegłych zł. 102.671,96; brutto dochód na towarach zł. 487.173,53; zysk na papierach procentowych zł. 500,—; suma ogólna zł. 590.345,49.

2576

Przyjmuję

3 proc. Pożyczkę Inwestycyjną

na radjoodbiorniki

Elektrik, Telefunken, Hornophon, Natawis, Philips, oraz na patefony, maszyny do szycia, żyrandole i rowery.

Ceny znacznie niższe. — Ceny znacznie niższe.

Dom Handlowy

Fr. Lietz, Grudziądz

Plac 23 Stycznia 21, tel. 1666
i Tczew, ul. Piłsudskiego 22.

2592

Km. 168/36.

2577

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewir I, zam. w Gdyni, ul. Starowiejska 31a, dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 14 maja 1936 o godz. 10,15 odbędzie się w Gdyni przetarg publiczny zajętych ruchomości, a mianowicie:

o godz. 11-tej przy ul. 10 Lutego 35: 256 kg. różnych nasion, 2 fotele, stół sklepowy, regał, biurko, pulpit, kraty z drzewa, półka, dwa stoliki, siedem kwiatników, stół do kwiatów, nożyce, 8 segatorów, 11 pomp, 1 waga decymalna, waga stołowa, 5 paczek Heteksu, 10 paczek ziarniku, 8 paczek Morfydaru, wartość 948,50 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia dnia 11 maja 1936 r.

Komornik:

(—) Kamiński.

Zlec. Nr. 388.

Pod Nr. 20 tutejszego rejestru polskich statków handlowych morskich, zapisano dnia 28 kwietnia 1936 roku krypę stalową „Elabor IV”, własność firmy „Elabor” w Gdańsku. Portem ojczystym statku jest Gdańsk. Sygnał poznawczy S O H J. Wymiary statku są następujące: długość 17,00 m., szerokość 4,30 m., głębokość 4,34 m. Tonaż wynosi: brutto 103,8 m. sześć. — 36,70 ton rej., netto 42,8 m. sześć. — 15,10 ton rej.

2579

Urząd Marynarki Handlowej
przy Komisarzy Generalnym Rzeczypospolitej
Polskiej w Gdańsku.

W tutejszym rejestrze statków handlowych morskich wykreślono dnia 28 kwietnia 1936 roku zapisany pod Nr. 8 parowiec „Ville de Toulon” z powodu utraty prawa polskiego statku handlowego.

Urząd Marynarki Handlowej 2578
przy Komisarzy Generalnym Rzeczypospolitej
Polskiej w Gdańsku.

Kawiarnia Bristol

i Bar pod Bukietem

Grudziądz, ul. Legionów 7.

Codziennie świeże lody specjalnego wyrobu

dosza sprowadzona z Warszawy.

Mrożona kawa i czekolada, oranżady, mazagran Grenadino, Pepermint, jak i wszelkie inne chłodzące napoje.

Na życzenie dostarcza również w dom.

W barze codziennie świeże raki, młode kurczęta, zsiadłe mleko z kar tofelkami. — Dobrze pielęgnowane piwa, wódki i likiery z lodu — po bardzo niskich cenach.

Obiady i kolacje dostosowane do letniej pory.

2563G

PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA

„PORT“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. Ślaska 16

GDYNIA

Telefon 11-27

jest JEDYNĄ PRALNIĄ w Gdyni urządzoną na WZÓR ZAGRANICZNY i zaopatrzoną w najnowsze maszyny do prania, suszenia i prasowania.

Pierze tanio i higienicznie białiznę wszelkiego rodzaju.

Wykonanie 4 do 6 godzin.

Ceny bezkonkurencyjne.

Prosimy żądać cenników.

Na życzenie wysyłamy po białiznę.

2444

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRYJEŚCIE“

ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Rok założenia 1831

Fundusze gwarancyjne na koniec roku 1934: L. 1.788.810.223,67

Towarzystwo przyjmuje na najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia:

na życie, od wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od rabunku, transportów i walorów.

Jako nowość wprowadziło Towarzystwo nasze na bardzo korzystnych warunkach dożywotnie ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków publicznych środków komunikacyjnych za minimalną jednorazową składkę.

PORADY FACHOWEJ UDZIELA BEZPŁATNIE:

SUBDYREKCJA - TCZEW

ul. Kopernika Nr. 9

Tel. 12 80

T2312

Reprezentacje i agentury we wszystkich miastach

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 109 z dnia 9 maja br. przetarg publiczny na wykonanie szlachejnych wypraw zewnętrznych Centralnej Ekspedycji Towarowej Gdynia — Port. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 2 czerwca 1936 r. o godz. 12-tej.

2575

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.
Zlec. Nr. 617/IX.

Okazja

Sportowy motocykl angielski Tryumf jak nowy do sprzedania. Oferty pod „Motocykl” do „Dnia Grudziądzkiego Ilustr.”, Grudziądz.

2590G

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0,20 zł
wiersz na pierwszej stronie 1,00 zł
wiersz na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
wiersz na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryt” z odpow. udziałami w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym śledztwie należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.



Polegać jak na Zawiszy.

Powiedz jeden drugiemu

Mówiąc o firmie „KIERMASZ“

gdyż tam płacisz cenę taką,

jaką towar naprawdę jest wart

Nadeszło dużo nowych rzeczy,

szczególnie ze szkła i fajansu.

„Kiermasz Światowy”

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew

1277

POZYCZKI PAŃSTWOWE

przyjmujemy jako wpłatę na 2560

RADIO-APARATY

W. KUCHARSKI, Grudziądz, STARA 17-19
telefon 1930

WILLA na jedną rodzinę, w Gdańsku - Oliwie, Schefferstr. 1, 6-7 pokoi, łazienka, centralne ogrzewanie, weranda, duży ogród, do wynajęcia od 1. lipca b. r. Zgłoszenia: Klawikowski, tel. 45028. Gdańsk - Oliwa, tel. 45028.

TORUŃ

Pasy zapędowe

troki, łączniki, włoki do pomp, sprzedaje najtaniej Skład skór

Zygmunt Balcerowicz

Toruń, Żeglarska 21. 1929C

Najzdrowiej

wypoczywać po pracy na świeżem powietrzu

Kawiarnia-ogród

Ośrodek Sportów

Wodnych nad Wisłą

TORUŃ

obok dworca miejskiego

Dojazd tramwajami 1 i 5. Przystanek na miejscu. 2221

Wydzierżawie

większy ogród na kilka lat Potrzebna kaucja. Oferty „Dzień Pomorza” Toruń. 2512 CK

Książeczki

do I. Komunii św. w wielkim wyborze poleca

Fr. Wiencek

Toruń, Mostowa 38. tel. 1345 2515C

OBIADY

najlepiej smakują na świeżem powietrzu.

Kawiarnia-Ogród Ośrodek Sportów Wodnych nad Wisłą, obok dworca miejskiego. 2223

Kucharka

restauracyjna (kuchnia warszawska) poszukiwana, Oferty „Dzień Pomorza”, Toruń, filja na ul. Szeroka 42, I. ptr. 2574Ck

Do I-ej Komunii św.

Książeczki Różańce Świece Medaliki itd.

poleca najtaniej i w największym wyborze firma

J. Busiakiewicz

Toruń, ul. Chelmińska 24. tel. 1438 2573 CK

Do siewu!

Kukurydzę „koński ząb” słonecznik pastewny poleca

Lucjan Tomaszewski Skład Nasion, Toruń, Mostowa 40, tel. 1804. 2594Ck

Pierwszorzędny

GABINET

KOSMETYCZNY

„KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i uduchawianie urody. Usuwanie zmarszczek, wargów, przyszczy, brodawek, kurczaków, zębnych owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przeciemiennianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t.p. Porady bezpłatnie. TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3. 49 C

Tynk szlachejny

„Ceramentol“

dostarcza hurtowo i detalicznie. Posadzki terracowe, ceramitowe, terrakotowe układa.

„CERAMENT“ Sp. z o. o.

Biurowo:

Toruń, N. Rynek 7, tel. 2728 1043C

Meble

wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz tylko Toruń, Prosta 5. Przekonaj się! Spamiętaj! Powiedz drugiemu.